WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak.Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
P.K.O. 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy ... gr.

MAJ
16
PIĄTEK
Św. Jana
Wschód słońca 5 g. 43
Zachód „ 19 21
Rok II. Nr. 132

Przed ratyfikacją

UMOWY GOSPODARCZEJ POLSKO - NIEMIECKIEJ.

Berlin, 15 maja. — Minister Spraw Zagranicznych dr. Curtius przedłożył Radzie państwa Rzeszy projekt ustawy o polsko-niemieckiej umowie gospodarczej. Umowa gospodarcza wchodzi w życie w 10 dni po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, co nastąpić ma, o ile możności, jaknajprędzej, w Berlinie. Do umowy dołączonych zostało 7 not, wymienionych między obu rządami.

Do umowy dołączono pozatem wymiany not, dotyczące przystąpienia wolnego miasta Gdańska do polsko - niemieckiej umowy gospodarczej. Wymiana tych not zawiera oświadczenie, iż wolne miasto Gdańsk wystąpi w charakterze kontrahenta traktatowego.

Wyeliminowana została z umowy sprawa osiedlenia, która w stosunkach z wolnem miastem i Rzeszą Niemiecką ma być regulowana na podstawie wzajemnych postanowień autonomicznych.

Umowa gospodarcza nie odnosi się do polsko - niemieckiej umowy drzewnej, której termin upływa dnia 31 grudnia 1931 r., o ile do tego czasu obie strony nie powezmą innej decyzji.

Ekst rytorj lny czy nieeksterytorjalny

Komunikat przedstawicielstwa sowieckiego.

Gdańsk, 15 maja (tel.). — W początku kwietnia b. r. donosiliśmy, że sąd gdański w pewnej sprawie pomiędzy sowieckiem przedstawicielstwem handlowem, a jednym z gdańskich dostawców orzekł, że obłożenie aresztem własności przedstawicielstwa handlowego Z. S. S. R. jest niedopuszczalne, gdyż jest to instytucja eksterytorjalna.

Decyzja ta wywołała duże poruszenie wśród kupiectwa gdańskiego, które, pozbawione egzekutywy wobec przedstawicielstwa, poczęło się namyślać, czy wogóle można zawierać z niemi jakiekolwiek umowy.

W tych dniach przedstawicielstwo sowieckie wydało komunikat, w którym zaznacza, że we wszystkich umowach, zawieranych w Gdańsku, umieszcza klauzulę, przewidującą oddanie wszelkich spornych spraw z zawieranych tranzakcyj kompetencji sądu gdańskiego, którego wyroki zobowiązuje się uznać.

Londyn, 15 maja. — Rząd został ponownie pobity przez opozycję na posiedzeniu Izby Gmin, która 147 głosami przeciwko 26 odrzuciła klauzulę projektu ustawy węglowej.

Fachowcy rosyjscy a nie polscy

Wyniki śledztwa zamachu bombowego

Berlin, 15 maja (tel.). — Koelnische Zeintung donosi w depeszy z Warszawy, że w sprawie niedoszłego zamachu na poselstwo sowieckie prowadzone śledztwo nie dało do tej pory konkretnych wyników. Przeprowadzono do tej pory około 150 badań, oraz szereg rewizji w Warszawie, Wilnie, Białymstoku i Brześciu n/Bugiem u rosyjskich emigrantów. Przez władze polskie dokonana była w gmachu poselstwa fachowa wizja lokalna. Wynik badania przyrządu zegarowego i pakietu wybuchowego wskazywał, że zatrudnieni przy sporządzaniu tego byli fachowcy rosyjscy, a nie polscy.

(Wielka szkoda, że szczegóły śledztwa w aferze bombowej dochodzą do wiadomości opinji polskiej dopiero z prasy zagranicznej. Uw. Red.).

Pogrzeb

Fridjofa Nansena.

Oslo, 15 maja. — Pogrzeb Fridjofa Nansena odbędzie się w dniu 17 maja w którem przypada święto narodowe norweskie (rocznica konstytucji). W dniu tym o godz. 13-ej nastąpi dwuminutowa cisza.

Ceremonja pogrzebowa odbędzie się w Uniwersytecie, poczem w uroczystym pochodzie zwłoki Nansena zostaną przeniesione do krematorjum.

UJĘCIE

Sprawców zamachu na p. Dewey'a.

Bukareszt, 15 maja. — Jak się okazuje, sprawcami zamachu na samochód poselstwa polskiego, w którym jechali p. Szembekowa, żona posła, p. Dewey i poseł Davila, jest pięciu cyganów, zamieszkałych w okolicach Bukaresztu, którzy mają już na sumieniu cały szereg mniejszych i większych przestępstw.

Zrabowane klejnoty i przedmioty wartościowe zostały już odnalezione.

Ambasador Willys

w drodze do Europy.

Nowy Jork, 15 maja. — Ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce p. Willys odpłynął dzisiaj do Europy.

Uroczysta inauguracja

Warszawskiej Izby Rolniczej.

Wczoraj nastąpiła uroczysta inauguracja Rady Warszawskiej Izby Rolniczej w obecności p. ministra Rolnictwa Janty - Połczyńskiego, p. ministra Reform Rolnych — Staniewicza, p. wicewojewody warszawskiego — Długockiego, p. prezydenta m. st. Warszawy — Słomińskiego, przedstawicieli Izb Rzemieślniczych, Izb Rolniczych: Wielkopolskiej, Pomorskiej, Izb Przemysłowo - Handlowych oraz organizacyj i Towarzystw Rolniczych z całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Posiedzenie zagaił prezes Warszawskiej Izby Rolniczej p. Brudzyński, witając przybyłych gości. Zkolei p. minister Rolnictwa Janta-Połczyński wygłosił przemówienie.

Zostały powołane następujące komisje: 1) Ekonomiczno - statystyczna, 2) wytwórczości zwierzęcej, 3) wytwórczości roślinnej, 4) oświatowa, 5) finansowo - budżetowa i 6) rewizyjna.

PROGRAM „DO JUTRA"

PESYMIZM CO DO POWSZECHNEJ PACYFIKACJI

Paryż, 15 maja. — W miejscowej prasie, występującej zwykle w obronie wszelkich koncepcyj międzynarodowych o szerszym zakresie, panuje od kilku dni pewien pesymizm co do popieranej przez nią polityki pacyfistycznej.

W dłuższym artykule, zamieszczonym w dzisiejszej „Ere Nouvelle", b. premjer Herriot zaznacza, że sytuacja międzynarodowa nie jest wcale pocieszająca. Od kilku miesięcy, a szczególnie od chwili przyjęcia planu Younga żadne z poczynań międzynarodowych się nie udaje. Italja kokietuje wyraźnie Niemcy, Anglja, bardziej niż kiedykolwiek, trzyma się na uboczu od spraw kontynentalnych, co jest zrozumiałe ze względu na sytuację w Indjach. Wreszcie komitet redakcyjny, który zasiadał przez kilka dni w Genewie, nie mógł dojść do żadnej ścisłej konkluzji. Słowem zewsząd staje się widocznem, że tempo ruchu pacyfistycznego zmniejsza się coraz bardziej. Wszędzie jest mowa tylko o przyszłych rokowaniach. „Do jutra" — oto obecny program Ligi Narodów. I właśnie w takich warunkach Briand zamierza rozesłać swój kwestjonarjusz w sprawie Stanów Zjednoczonych Europy. Należy przypuszczać, że osobom, które ułożyły ten dokument, brak było ognia i zapału, wskutek czego cały projekt sprowadzony został do pojęć ogólnych. Więcej w nim będzie się mówiło o pocztach, niż o komorach celnych. Lecz w tej formie plan Brianda napotka na niemałe trudności.

Ten sam pesymizm daje się odczuwać we wstępnym artykule „La Volonté", organie radykalnym, inspirowanym przez b. ministra Caillaux. Podkreśliwszy wszczętą przez Anglję akcję obstrukcyjną przeciwko mającej być w tych dniach wypuszczonej pożyczce Banku Wypłat Międzynarodowych i wogóle przeciwko samemu Bankowi, oraz oporne stanowisko Italji w sprawie porozumienia z Francją, autor artykułu zaznacza, że organizacja stosunków międzynarodowych napotyka obecnie na największe trudności ze strony Anglji i Italji. Londyn nie chce brać na siebie żadnych nowych zobowiązań, aby móc całkowicie poświęcić się zagadnieniom, sięgającym poza Europę, co się zaś tyczy Rzymu, nie do smaku są tam wszelkie nowe zobowiązania pacyfistyczne, gdyż chodzi o zachowanie swobody ruchu wobec ewentualnej modyfikacji międzynarodowego status quo na kontynencie. Na nic by się nie zdały protesty przeciwko tej dziwnej solidarności między włoskim faszyzmem i labourzystami angielskimi. Zaważyć mogą jedynie na szalach polityki międzynarodowej dane rzeczowe w rodzaju powyżej przytoczonych faktów. Czegóż one wymagają? Nie może być oczywiście mowy o zmianie przez Francję ogólnej linji polityki, po której dotychczas postępowała. Pożegnała się ona stanowczo z realistyczną polityką równowagi aljansów, ograniczając się do utrzymania nietykalności systemu przyjaźni z Polską i Małą Ententą, systemu o charakterze często obronnym. Polityka francuska dąży do zupełnie innego celu, mianowicie do zorganizowania stosunków europejskich na zasadach jurydycznego równouprawnienia między zrzeszonemi narodami. Polityka ta, będąca wyrazem ogólnego interesu starego kontynentu, jest jedyną pozostającą jednocześnie w zgodzie z prywatnemi interesami Francji, która życzy sobie utrzymanie status quo i jest wolna od wszelkich ambicyj terytorjalnych. Politykę taką należy prowadzić w dalszym ciągu bez wahania i bez odpoczynku. Ale skoro ma ona takich przeciwników jak Wielka Brytanja i Italja, musi mieć też i odpowiednich obrońców. Dokoła Francji grupują się wprawdzie wszystkie mniejsze państwa, nie jest to jednak wystarczające. Musi mieć ona i potężniejszych współpracowników. Gdzież ich szukać — zapytuje autor artykułu? Oczywiście nie w Rzymie, ani w Londynie. Pozostaje tylko Berlin. Współpraca francusko-niemiecka nigdy nie była bardziej niż obecnie pożądana, zróbmy więc wszystko, aby uczynić ją trwałą i skuteczną. — Pol. Ag. Tel.

SZKOŁY MNIEJSZOŚCIOWE

Żale nacjonalistycznego organu

Berlin, 15 maja (tel.)—„Deutsche Allg. Ztg." wspomina, że zawarty pomiędzy Polską a Niemcami w Genewie układ w sprawie szkół mniejszościowych miał skomplikowaną tę sprawę wprowadzić na czyste wody. Niemcy uczyniły, jak twierdzi to pismo, wszystko ze swej strony, a nawet więcej. Natomiast w Polsce sprawy szkolnictwa mniejszościowego załatwiają się prawie stale przy udziale komisji mieszanej i Ligi Narodów, gdyż Polska nie dotrzymuje swych zobowiązań.

Chyrowskie Koło Tow. P. Skargi wydało dla scen stowarzyszeń młodzieży dramat w 6-iu aktach pod tytułem **„TRIUMF KRZYŻA"** **napisał ks. P. Turbak T. J.** cena egz. 1 zł.

KONFERENCJA HYDROLOGICZNA

PAŃSTW BAŁTYCKICH — OTWARTA W WARSZAWIE.

W dniu 14 maja r. b. o godz. 11-ej w lokalu Stowarzyszenia Techników w Warszawie otwarte zostały obrady 3-ej Konferencji Hydrologicznej Państw Bałtyckich. Obrady otworzył przemówieniem wstępnem w języku niemieckim i francuskim minister Robót Publicznych prof dr. inż J. Matakiewicz. Sprawozdanie biura organizacyjnego konferencji przedłożył szef biura organizacyjnego inż. Tadeusz Zubrzycki.

Przyjęto zaproponowany regulamin i porządek obrad oraz wybrano prezydjum konferencji w składzie przedstawicieli delegacyj: Danji — p. prof. J. T. Lundbye, Estonji — inż. August Welner, Finlandji — prof. dr. Rolf Wittig, Gdańska — dr. Koschmieder, Łotwy — dr. Peterif Stakle, Niemiec — dr. inż. Wilhelm Soldan, Polski — inż. Tadeusz Zubrzycki, Szwecji — inż. Gustaw Slettenmark.

Po zatwierdzeniu porządku obrad do zebranych uczestników konferencji przemówienie powitalne wygłosił inżynier Peterif Stakle.

Bez floty nie można prowadzić wojny, ani korzystać z dobrodziejstw pokoju. Budujmy porty, flotę, kanały.

BUDOWA SAMORZĄDU GOSPODARZZEGO

RZĄD WINIEN DOKOŃCZYĆ ZACZĘTEGO DZIEŁA.

Po utworzeniu izb przemysłowo-handlowych, rzemieślniczych oraz rolniczych (te ostatnie z pewnem opóźnieniem) realizacja art. 68 konstytucji, określającego zasady samorządu gospodarczego — posunęła się bardzo poważnie naprzód. Brakuje jeszcze izb pracy, po których utworzeniu możnaby pomyśleć o zakończeniu budowy samorządu gospodarczego przez powołanie Naczelnej Izby gospodarczej, przewidzianej w konstytucji marcowej. Dziewięć lat upływa od ogłoszenia konstytucji, i w szeregu różnych spraw — zapowiedzianych w ustawie marcowej a niezrealizowanych z najrozmaitszych przyczyn — znajduje się i to, co stanowi podstawę autonomji gospodarczej, a więc urzeczywistnienie Naczelnej Izby.

Wiele się mówi na temat stosunku państwa do problemów gospodarczych oraz o stanowisku ekonomiki narodowej w szeregu czynników życia państwowo-narodowego.

Mimo jednak upływu znacznego już czasu, ostateczne uporządkowanie tej dziedziny stosunków ciągle jeszcze oczekuje inicjatywy i czynu realizacyjnego.

A potrzeba jest bardzo wielka. W dążeniu do skrystalizowania podstawowych wytycznych narodowego programu gospodarczego, który byłby czemś większem i trwalszem, niż doraźne regulowanie bieżących trudności ekonomiczno-finansowych, ten centralny ośrodek myśli społecznej jest niezbędny.

Jest niezbędny nietylko dlatego, że wreszcie doprowadziłby do pozytywnej konfrontacji elementów rolnictwa, przemysłu, handlu, pracy i t. d. w sensie podstawowego uzgodnienia ich potrzeb, tendencyj rozwojowych i zasad współdziałania, ale jest niezbędny i dlatego jeszcze, że stworzyłby dla tych spraw ośrodek dyskusji i opinji, w którym mogłyby swobodnie pracować autorytety fachowe, nie podlegające wpływom czynników politycznych, panujących na terenie izb parlamentarnych.

Nie negujemy bynajmniej praw i znaczenia parlamentu w sprawach gospodarczych. Już sama funkcja uchwalania budżetów państwowych, wiąże ściśle parlament z życiem ekonomicznem, boć budżet jest funkcją życia gospodarczego kraju, i parlament, który realnej prawdy możliwości gospodarczych społeczeństwa nie wyczuwa, nie da państwu zdrowego budżetu.

Jednakże ustawodawca, który w 1921 r. formułował zasady naszej konstytucji, słusznie przewidział w nich także strukturę samorządu gospodarczego. Ekonomika, która żywi naród i tworzy siły państwa, zasługuje na to, aby możliwie rychło stworzyć jej warunki do samodzielnego wypowiadania swoich potrzeb i postulatów: samorząd gospodarczy stać się powinien tym ośrodkiem, gdzie polska myśl pracy sama sobie się uświadomi, wykrystalizuje i ujawni, jako rzeczowy program naszej ekonomicznej przyszłości.

Sprawy te dotychczas szły dosyć opornie. To jest zresztą znamienne, że właśnie w szeregu głównych spraw naszego bytu uprawia się w Polsce politykę odkładania inicjatywy i czynu ciągle w przyszłość, zachowując z uporem dla teraźniejszości smętną tymczasowość.

Po jedenastu latach bytu państwowego sprawa tak podstawowa, jak ustrój i finanse samorządów jest oparta na normach zupełnie tymczasowych. Samorząd gospodarczy przebył dopiero część drogi powstawania. Problem budowlany czeka wciąż na zajęcie się nim, skuteczne, planowe i organiczne. Nie ruszyły prawie z miejsca kwestje samorządu narodowościowego. Nawet rewizja podziału administracyjnego państwa, choć uznana za dojrzałą, wlecze się bardzo powoli, sądownictwo administracyjne (art. 73 konstytucji) ma tylko swój szczyt, tak zresztą przeciążony (Najw. Trybunał) i — nic więcej.

Oto niekompletna lista zaległości w pracach zasadniczego organizowania państwa i społeczeństwa, która wskazuje, że wiele jeszcze trzeba zrobić, abyśmy posiedli znamiona prawdziwej kultury państwowej.

Powracając do naszego tematu samorządu gospodarczego, którego niezorganizowanie coraz silniej daje się odczuwać, trzeba podkreślić, że przedewszystkiem brak mu ogniw izb pracy. Ministerstwo Pracy, mimo że nie może być posądzone o opieszałość w zakresie inicjatywy prawodawczej, tę sprawę traktuje dziwnie cierpliwie. Dopuściło ono do tego, że wszystkie już człony autonomji gospodarczej t. zn. izby handlowe, izby rzemieślnicze, izby rolnicze — już zyskały podstawy prawne i znajdują się w stadjum powstawania, a jedynie izby pracy najemnej, które mogłyby tyle dobrego uczynić na swoim terenie, na którym dzisiaj często bezkarnie grasuje demagogja rywalizacyjnych ze sobą syndykatów — te izby pracy dotychczas nie zarysowały się dość wyraźnie. Już przez to samo utrudniają one powstanie Izby Naczelnej.

Byłoby wskazane, aby rząd w sprawach powyższych ujawnił swój pogląd i dokończył dzieła, które — pięknie rozpoczęte przez kreowanie izb przem.-handlowych, rolniczych i rzemieślniczych — powinno być rychło doprowadzone do pełnego zakończenia.

PAN „PREZES" JUŻ ROZPOCZYNA...

„ŻYCIE PĘDZI ŻYDÓW DO REWOLUCJI ALBO DO SYJONIZMU“

Jak wiadomo, do Polski w ostatnich dniach zjechała delegacja z ramienia żydowskich organizacyj zagranicznych w osobach p. Dawida Szweitzer'a i p. dr. Bernarda Kahan'a.

Dr. B. Kahan występuje w imieniu *„Joint Distribution Committee"* w Nowy Jorku, której to organizacji ma on, według jego własnego oświadczenia, złożyć na jesieni sprawozdanie o położeniu gospodarczem ludności żydowskiej w całej Europie Wschodniej, a więc i w Polsce.

Na podstawie tego sprawozdania mają być powzięte przez kierownicze czynniki żydowskie środki, w jakim kierunku pójdzie pomoc żydostwa amerykańskiego na rzecz żydów w Europie.

Prezesem „Koła Żydowskiego" w Polsce jest p. Icehok Grinbaum, który stoi na stanowisku, że poprawa warunków gospodarczego bytu żydów w Polsce może nastąpić jedynie wskutek walki politycznej, którą trzeba w tym celu prowadzić na terenie Polski w łączności *z mniejszościami narodowościowemi*, jako *narzędziem polityki żydowskiej.*

W dniu 12 b. m. w mieszkaniu posła Farbstein'a odbyła się narada gospodarczego komitetu przy „Kole Żydowskiem" z udziałem wymienionych delegatów zagranicznych p.p. Dawida Szweitzer'a i Bernarda Kahan'a.

Na naradę tę zostali zaproszeni jednak tylko nieliczni posłowie i senatorowie żydowscy, mianowicie p.p.: Grinbaum, dr. Rosenblat (poseł z Łodzi), sen. dr. Dawidson, Raszer i dr. Rozmarin.

Jakkolwiek narada miała mieć charakter gospodarczy tem nie mniej p. Grinbaum wystąpił z dużą mową polityczną o położeniu żydów w Polsce wogóle, przyczem zażądał od przedstawicieli zagranicznych, aby „I. D. C." w Stanach Zjednoczonych A. P. pomogła „Kołu Żydowskiemu" w jego pracy na terenie Polski i poparła linję polityki, reprezentowaną obecnie przez „Koło", t. j. linje polityki p. Icehoka Grinbaum'a.

Ze stanowiskiem p. Grinbauma nie wszyscy obecni pogodzili się.

Jakie były w istocie przemówienia obecnych, nie wiadomo, gdyż część wywodów mówców uznana została przed zamknięciem posiedzenia za ściśle poufną.

Słowem, p. Icehok Grinbaum chce, jak to już zresztą pouczał Ferdynand Lasalle, *powiązać „politykę z gospodarstwem..."*

Czy nie jest „charakterystyczne dla stosunków w „Kole Żydowskiem" w Polsce, jakie pragnie ułożyć p. Icehok Grinbaum?

Trzeba pamiętać, jaki światopogląd reprezentuje wogóle obecny prezes „Koła Żydowskiego".

— *„Żydzie pędzi żydów do rewolucji albo do syjonizmu, lub do obu łącznie. Jest to dlatego, że życie nie zadawalnia teraźniejszości"* m. in. mówił on w 1927 r. na posiedzeniu nawojorskiej Rady Syjonistycznej.

I rzeczywiście, syn p. Icehoka Grinbaum'a, idąc, widocznie, za wywodami ojca, wstąpił do organizacji komunistycznej, za występną działalność, w której niedawno Sąd Apelacyjny w Warszawie skazał go na cztery lata więzienia

Taki to właśnie człowiek stoi na czele oficjalnego przedstawicielstwa żydowskiego w Polsce on też pobudza „I. D. C." do poparcia linji polityki, którą on prowadzi w Polsce...

Czy nie do nowego zaognienia stosunków wewnętrznych w kraju zamierza p. prezes Koła Żydowskiego?

Pan „prezes" już, okazuje się, rozpoczyna.. *A. P.*

PO ZGONIE BISKUPA LISIECKIEGO

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ.

Prasa górnośląska, bez różnicy narodowości i poglądów, z nie kłamanym żalem i uznaniem wyraża się o zmarłym Pasterzu diecezji Śląskiej.

Katolicy niemieccy stwierdzają szczerze i wyraźnie, iż ś. p. Ks. Biskup Lisiecki w tak trudnych politycznych warunkach swej pracy okazał się prawdziwym Ojcem dla wszystkich.

„Jako najpiękniejszy klejnot Biskupa — pisze „Der Oberschlesische Kurier" — pozostanie to, że w każdym momencie swej działalności był zawsze kapłanem, który miał na względzie przedewszystkiem zbawienie wieczne dusz, powierzonych mu od Boga".

Gdy Biskup Lisiecki przybył do Katowic, — pisze dalej ten sam dziennik — „Trudne bardzo kwestje narodowościowe były do rozstrzygnięcia. Ciągle jeszcze katolicy różnych narodowości i poglądów politycznych pozostawali w zaciętej ze sobą walce. Trzeba było mieć wielką sprawiedliwość i roztropność, by stać się według słów Apostoła „wszystkiem dla wszystkich".

„Biskup Lisiecki wziął się za tę przewyższającą zwykłe siły ludzkie prace z najlepszą wolą. We wszystkich jego poczynaniach każdy mógł stwierdzić, jak bardzo chciał Ojczyźnie naszej zapewnić przynajmniej pokój religijny. Jeżeli stosunki mimoto zaostrzały się niekiedy, nie było w tem winy wielkiego Zmarłego.

Dzisiaj więc i niemieccy katolicy diecezji Katowickiej stoją pogrążeni w żałobę przed trumną swego Biskupa, któremu szczerze zawsze życzyli jak najdłuższych lat życia i owoców jego błogosławionej działalności".

Lud śląski, tak bardzo przywiązany do duchowieństwa „szczególną miłością darzył swego Najwyższego Pasterza, który w krótkim czasie tak umiał zżyć się i dostosować do stosunków i swoistego charakteru śląskiej ziemi, że stał się prawdziwym ślązakiem dla ślązaków".

„Przed wielkim, drogim Zmarłym muszą się odkryć i pochylić wszystkie głowy".

Dziś w piątek, zwłoki ś. p. Ks. Biskupa Lisieckiego przewiezione zostaną pociągiem z Cieszyna do Katowic i wystawione w willi biskupiej.

W niedzielę o godz. 17-ej nastąpi eksportacja do katedry, a w poniedziałek o godz. 9-ej uroczyste nabożeństwo i pogrzeb na cmentarz N. M. P. do grobu w kaplicy cmentarnej.

Dzień polityczny

ORGANIZACJE N. P. R-u ŁĄCZĄ SIĘ Z B. B.

Związki zawodowe, znajdujące się pod wpływem Narodowej Partji Robotniczej zdecydowały na terenie województwa kieleckiego połączyć się z organizacjami Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Na terenie woj. łódzkiego w związkach N. P. R-u również zapowiadany jest rozłam z powodu dążności przyłączenia się szeregu organizacyj N. P. R-owskich do B. B.

PROTESTY WYBORCZE

Izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego zakończa już rozpatrywanie protestów na przebieg wyborów do Sejmu i Senatu w r. 1928

Niezałatwionych pozostało tylko 6 skarg. Z tych jedna z okręgu wyborczego Nr. 25 Biała Podlaska załatwiona zostanie w poniedziałek, dnia 19 b. m. Pozostałe pięć skarg z okręgów Nr. 43 Wadowice, Nr. 48 Przemyśl, Nr. 60 Pińsk, Nr. 63 Stanisławów i Nr. 68 Krzemieniec nie mają jeszcze narazie wyznaczonych terminów, gdyż właściwe Sądy Okręgowe, którym Sąd Najwyższy polecił przeprowadzenie dodatkowych dochodzeń i przesłuchanie świadków nie nadesłały dotąd akt.

W każdym razie izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego zakończyć ma swoje czynności do połowy m. czerwca r. b.

NOMINACJA.

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację red. Adama Rosego, długoletniego konsulenta Ministerstwa Rolnictwa, na stanowisko dyrektora nowoutworzonego departamentu ekonomicznego tegoż Ministerstwa.

Awantury w sejmiku

Bójka nacjonalistów z socjalistami.

Wrocław, 15 maja (tel.).— Na posiedzeniu sejmu prowincji górnośląskiej doszło do niebywałych awantur podczas dyskusji nad sprawą pomocy dla bezrobotnych.

Gdy nacjonalista Franke wstąpił na trybunę, socjaliści powitali go okrzykami: Wiwat Hitler! Na to Franke odpowiedział, że socjaliści są zastępcami żydowskiej gminy wyznaniowej i filarami żydowskiego wielkiego kapitału. Słowa te wywołały wrzawę ze strony socjalistów, którzy rzucili się z pięściami w stronę mówcy. Zaatakowanemu pośpieszyli z pomocą koledzy partyjni. Doszło do bójki, którą przewodniczący z trudem opanował.

Po przerwie, podczas której na konwencie senjorów postanowiono, że obie strony złożą deklaracje przepraszające, Franke oświadczył mniej więcej to samo, co poprzednio. Na to wszczął się znów tumult. Jeden z socjalistów zażądał odebrania broni od posłów nacjonalistycznych, którą ci grozili. Posiedzenie wobec tego odroczono.

FORSOWANIE EKSPORTU

Brak ufności do Sowietów.

Londyn, 15 maja (tel.). — Donoszą z Nowego Jorku: wielkie firmy przemysłowe Stanów Zjednoczonych, pragnąc dostosować się do programu prezydenta Hoovera, mającego na celu forsowanie eksportu amerykańskiego, zgodziły się przyjmować sowieckie zamówienia, jednakże domagają się od Sowietów wpłaty 75 proc. zamówienia zgóry. Stopa dyskontowa dla weksli sowieckich wynosi w dalszym ciągu 30 do 40 procent. Na takich warunkach przyjmuje zamówienia trust stalowy oraz fabryki maszyn rolniczych i automobili.

(O wysokiej stopie dyskontowej dla weksli sowieckich już w swoim czasie podawaliśmy. Uw. Red.).

KU POROZUMIENIU

Wysiłki francusko - włoskie.

Paryż, 15 maja. — Jak się dowiaduje „Excelsior", przewidywane jest zorganizowanie w ciągu lata konferencji francusko - włoskiej, na której podjętoby w dalszym ciągu wysiłki techniczne, prowadzone w kierunku porozumienia na konferencji londyńskiej.

Głównem zadaniem konferencji będzie omówienie wszystkich kwestyj i pozostających w zawieszeniu w stosunkach pomiędzy obu krajami, oraz przygotowanie w ten sposób drogi do porozumienia, które Briand i Grandi uzupełniliby we wrześniu.

Rząd Labour Party byłby na wzmiankowanej konferencji również reprezentowany. Pol. Aj. Tel.

„Dowody" Dnia Polskiego

W ŚWIETLE PRAWDY.

W odpowiedzi na moje żądanie przedstawienia dowodów na zarzut, że KAP jest „ekspozyturą jaskrawego i nieprzebierającego w środkach i słowach partyjnictwa", „Dzień Polski" z miną triumfatora pisze: „Oto dowody" (Nr. 130 z 14 b. m.).

Przyjrzyjmy się tym „dowodom", na które się składa „pierwszy z brzegu komunikat", który Panom z Dnia Polskiego (a może z departamentu Wyznań?) „wpadł w rękę w tej chwili". Inkryminowany ustęp, który ma być dla Dnia Polskiego wystarczającemi „dowodami", że KAP jest ekspozyturą jaskrawego partyjnictwa, brzmi:

„Trudno przeniknąć zawiły splot tajników, które wywołały pozostawienie teki wyznań i oświaty w rękach p. Czerwińskiego ku cichemu, naturalnie, zadowoleniu lewicowej opozycji. Faktem jest, iż w obecnej niezmiernie skomplikowanej dla rządu sytuacji osoba p. min. Czerwińskiego stanowi czynnik, który ją bardziej jeszcze utrudnia".

Oto jest dowód „jaskrawego partyjnictwa" K. A. P.!

Przedewszystkiem Dzień Polski popełnia nieścisłość, kiedy powyższą enuncjację nazywa komunikatem, gdyż wzięta ona jest z „Dodatku publicystycznego" do KAP'a (Nr. 6 z dn. 4 kwietnia r. b.), z artykułu p. t. „Kierunek polityki wyznaniowej — bez zmian". Ale mniejsza o to, podpisuję się pod nią i gotów jestem zamieścić ją w komunikatach KAP'a.

Ponieważ Dzień Polski zarzuca mi, że powyższa enuncjacja jest nie na miejscu, nie jest objektywna i jest jaskrawie partyjna, przeto — logicznie rozumując z Dniem Polskim — pozostawienie p. min. Czerwińskiego w gabinecie premjera Sławka powinno było wywołać w mej duszy radość i entuzjazm, powinienem był uważać, że p. min. Czerwiński nie utrudnia p. Sławkowi sytuacji w kraju, ale, przeciwnie, niesłychanie mu ją ułatwia, słowem, na cześć p. min. Czerwińskiego powinienem być zamieścić entuzjastyczny komunikat w KAP. Tego nie uczyniłem i stąd mea culpa. Aby być sprawiedliwym, muszę wyznać, że współwinnym tu jest i Dzień Polski i jego bratnie organy. Będąc bowiem uważnym i wrażliwym czytelnikiem tych pism, nabrałem tem większego przekonania, że p. min. Czerwiński nie powinien być ministrem W. R. i O. P.

Bo proszę, któż to, jak nie Dzień Polski pisał, że symultanizm religijny i akatolickie stanowisko p. min. Czerwińskiego w żadnym razie nie może zadowolnić opinji katolickiej kraju?

Któż pisał, że p. minister ustąpi i że na jego miejsce najpoważniejszym kandydatem jest prof. Zoll z Krakowa, z którym pp. konserwatyści porozumiewali się?

Kto pisał, jak nie Słowo Wileńskie (artykuł posła Mackiewicza z B. B.), że p. min. Czerwiński winien corychlej ustąpić i zająć się czytaniem powieści Kaden - Bandrowskiego?

Kto wystąpił z oskarżeniem polityki p. ministra w Sejmie i Senacie, jak nie książę Radziwiłł i hr. Dąmbski?

Kto, według doniesień prasy, (nie było dementi w Dniu Polskim) interwenjował u premjera Bartla i marsz. Piłsudskiego w sprawie p. Czerwińskiego, jak nie książę Radziwiłł?

Ze sfer konserwatywnych, stojących blisko B. B., spotykałem „Dowody" Dnia Polskiego z się nieraz z zarzutami, że KAP zbyt słabo reaguje na politykę oświatową i wyznaniową p. min. Czerwińskiego.

Wierzyłem w szczerość tych enuncjacyj, gdyż robiło się to w imię szczytnych haseł katolickich, dla dobra Kościoła, którego obrońcami również mienili się i pp. konserwatyści z BBWR.

Aż tu nagle posypały się ataki na mnie w prasie konserwatywnej i zarzut na KAP, że jest „ekspozyturą jaskrawego i nieprzebierającego w środkach i słowach partyjnictwa". Powód? Opinja KAP'a o p. min. Czerwińskim, która, jak widzimy, nie odbiega od pierwotnego stanowiska konserwatystów BBWR. Co zaszło i co za powód, że p. min. Czerwiński był złym dla tych panów w gabinecie p. Bartla, a jest dobrym w rządzie p. Sławka i skąd to nagłe zwinięcie chorągiewki w prasie konserwatywnej — tego nie umiem sobie wyjaśnić. Pozostawian to ocenie opinji katolickiej kraju.

Pisze o mnie Dzień Polski że jestem politykiem wytrawnym. Nie wiem, czy to ma być komplement. W każdym bądź razie jestem politykiem, liczącym się z własnem sumieniem, z nakazami etyki katolickiej i z mojem stanowiskiem kapłańskiem. Na dwóch stołkach nigdy nie siedziałem i nie uważam, że dobra polityka to jest — „fałszywa gra", jak to chcą niektórzy. Oprócz sumienia mam nad sobą władzę, której podlegam i której jedynie jestem posłuszny. Wszelkie ataki i paszkwile, skądkolwiekby pochodziły, nie są w mocy sterorzować mnie ani skłonić do zmiany linji lub kompromisu se swem sumieniem.

Ks. Zygmunt Kaczyński,
dyrektor Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej.

Niezadowolenie Moskwy

PO PODWYŻCE CEŁ W NIEMCZECH

Ryga, 15 maja (tel.). ---- Donoszą tu z Moskwy: Izwiestia zamieszczają znów ostry atak przeciwko podwyżkom ceł w Niemczech. O ile inni partnerzy Niemiec, twierdzą Izwiestia, w handlu zagranicznym poniosą wskutek tych podwyżek nieznaczne straty, gdyż zmiany taryfy celnej dotyczą niewielu pozycyj, to Sowiety poniosą największe straty; podwyżki ceł są bowiem wyraźnie skierowane przeciwko Rosji. Dotyczy to jaj, owsa, grochu i soczewicy. Nafta rosyjska znalazła się również w bardzo niedogodnem położeniu na rynku niemieckim, gdyż nowa taryfa celna uniemożliwia konkurencję. Przepisy wykonawcze do taryfy celnej są szykanami, skierowanemi wyłącznie przeciwko Rosji.

Tymczasem zamówienia sowieckie dla Niemiec w ostatnich 6 miesiącach wzrosły o 37 procent, podczas gdy w tymże czasie wywóz sowiecki do Niemiec zmniejszył się o trzy miljony rubli.

Postępowanie Niemiec naraża sosunki handlowe sowiecko - niemieckie --- kończą Izwiestia --- na największe niebezpieczeństwo.

POLSKA -- AMERYKA

ZAPOTRZEBOWANIE BAWEŁNY.

Londyn, 15 maja (tel.). — Daily News Reveiew, zajmujące się głównie sprawami handlu bawełną, zamieszcza wywiad z polskim konsulem w Chicago D-rem Szczepańskim, który odbył podróż do Teksas, w celu nawiązania bezpośredniego kontaktu z tamtejszymi producentami bawełny i starał się o dostawę tego surowca zorganizować dla Polski bez dotychczasowego obcego, a drogiego pośrednictwa.

Polska spotrzebowuje rocznie bawełny, oświadczył Dr. Szczepański, za 80 miljonów dolarów. Dotychczas zakupowała tę ilość za pośrednictwem europejskich domów handlowych. — Należy jednak oczekiwać, że tego rodzaju interesy mają się już ku końcowi. Polska posiada obecnie własne porty i będzie mogła sprowadzać bawełnę własnemi statkami. Gdynia rozwinęła się tak, że może podołać rocznemu obrotowi 3 miljonów ton. W roku bieżącym zostanie założone polsko - amerykańskie towarzystwo okrętowe, a już niedawno odszedł jeden okręt do Nowego Jorku pod polską banderą. Spodziewamy się, że polskie okręty jeszcze pod koniec tego roku będą kursowały pomiędzy polskiemi portami, a Teksasem, dowożąc ładunki bawełny.

Dalsze głosy

PO WYBORACH NA G. ŚLĄSK U

Berlin, 15 maja (tel.). ---- Prasa niemiecka w dalszym ciągu zachwyca się wynikiem wyborów na Górnym Śląsku.

Frankfurter Zeitung zaznacza, że liczba głosów niemieckich wyniosła 205 tys., podczas gdy w r. 1922 wynosiła tylko 104 tys. Obecnie więc podwoiła się. Wzrosła wprawdzie i liczba polskich głosów, lecz nie w tym stosunku. W r. 1922 wynosiła ona 266 tys. ostatnio zaś 347 tys. Z tych cyfr wysnuwa pismo to wniosek, że „ucisk" Niemców przez polski rząd był bezskuteczny, jakkolwiek świadczą one wprost przeciwnie, że ucisku nietylko, że nie było, lecz przeciwnie, że niem czyzna rozwija się doskonale.

Koelnische Ztg. stwierdza, że polityka rządowa przyczyniła się do wzrostu nastrojów radykalnych, poczem wyśmiewa Gazetę Polską, która twierdzi, że Niemcy ponieśly klęskę, a obóz rządowy wyszedł z sukcesem.

Szkodliwe szczepionki

Nastroje szowinistyczne w Gdańsku

Gdańsk, 15 maja (tel.) — „Baltische Presse" występuje ostro przeciwko przyszrom z Niemiec do Gdańska, którzy starają się tamtejsze nastroje szowinistyczne przeszczepiać na teren gdański, nie zważając, że szkodzą tem interesom Wolnego Miasta.

Do takich występów należy również założenie oddziału „Jungdeutsche Orden" w Gdańsku. Podczas uroczystości otwarcia tego oddziału wygłaszano mowy podburzające przeciwko traktatowi wersalskiemu i pokojowemu pożyciu z Polską.

„Baltische Presse" w dłuższym wywodzie wykazuje szkodliwość takich wystąpień, oraz potępia import tego rodzaju idei do Gdańska, jako niepożądany i szkodliwy.

NIE WOJSKOWI A AKROBACI

Ośmieszenie się prasy nacjonalistycznej.

Królewiec, 15 maja (tel.). „Koenigsberger Allgemeine Zeitung" przyznaje, że samolot, który przeleciał ponad terytorjum niemieckiem, z powodu czego prasa niemiecka narobiła takiego hałasu, był samolotem, należącym do cyrku, na którym popisywali się akrobaci.

Aby jednak jakoś wybrnąć z tej śmiesznej sytuacji, dziennik ten dowodzi, że oprócz tego przeleciał granicę jeszcze jeden samolot wojskowy polski.

„Prawda"

O Górnym Śląsku.

Moskwa, 15 maja (tel.). „Prawda", omawiając wybory na Górnym Śląsku, dochodzi do wniosku, że wynik ich jest klęską obozu piłsudczyków, gdyż z powodu ciężkiego kryzysu gospodarczego drobna burżuazja oddała swe głosy na listę Korfantego.

Pozatem z zadowoleniem podkreśla to pismo sukces komunistów, oraz klęskę PPS., oraz frakcji rewolucyjnej.

Polubowne załatwienie

O wpisy dzieci do szkół na G. Śląsku.

Genewa, 15 maja (tel.). — Na obecnem posiedzeniu Ligi Narodów miała być rozpatrywana skarga niemiecka o rzekome naruszenie przez rząd polski umowy genewskiej w sprawie szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku.

Sprawa ta została załatwiona polubownie podczas rozmów min. Zaleskiego z min. Curtiusem w ten sposób, że rodzice, wpisując dzieci swe do szkół nie będą, jak dotychczas musieli osobiście się stawić w szkole i deklarować, jaką jest mowa ojczysta dziecka, lecz będą wypełniać specjalny druk, zawierający pytanie o mowie ojczystej.

W ten sposób skarga niemiecka zdjęta zostanie z porządku dziennego.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę.

ŻYCIE RELIGIJNE

Votum Narodowe

UCZCIJMY ZWYCIĘSTWO BOŻEJ MATKI!

Jest w Warszawie na prawym brzegu Wisły miejsce, któ re prawdziwie zwać się może relikwiarzem Polski.

Na Kamionku na Pradze przy ul. Grochowskiej, gdzie do ostatka stał ubogi drewniany kościołek Bożego Ciała, a obecnie rozpoczęto budowę kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, ziemia cmentarna przesiąknięta jest krwią bohaterów walk w obronie wolności majestatu Rzeczypospolitej.

W ostatnich dniach lipca 1656 r. stoczono tam trzydniową krwawą bitwę z wojskami szwedzkiemi, która zadecydowała o losie nieszczęśliwej w czasie „potopu" za Jana Kazimierza Polski.

Tutaj złożono także ciała obrońców Pragi i ofiar rzezi z dn. 4 listopada 1794 r.

Na cmentarzu tym spoczywają również bohaterowie polscy, polegli w bitwie pod Grochowem dn. 25 lutego 1831 r.

Tutaj wreszcie w pamiętnym sierpniu 1920 r. był odcinek przedpola bitwy o stolicę.

Dodać jeszcze należy, że na polach Kamionka odbyła się w dn. 5 kwietnia 1573 r. po śmierci ostatniego z Jagiellonów, pierwsza elekcja króla polskiego.

Na miejscu tem, tylekroć krwią polską poświęconem i tylu zwycięstwami sławnem, postanowiono, na pamiątkę ostaniego zwycięstwa w 1920 r. i wszystkich poprzednich walk, wznieść kościół Matki Bożej Zwycięskiej, której, jako Królowej Korony Polskiej ten hołd i wdzięczność od całego narodu się należy.

Komitet Budowy, ukonstytuowany 31 stycznia r. ub. z prezydentem miasta, inż. Słomińskim, jako prezesem honorowym na czele, wraz z Kołem Pań, współdziałających z Komitetem, dołożył wszelkich starań, by to prawdziwe votum narodowe wznieść godnie i w jak najkrótszym czasie.

Po zatwierdzeniu w dn. 26 czerwca r. ub. planów i projektu kościoła, opracowanych przez inż. Jakimowicza, wydano już na materjały i robociznę z zebranych składek 295.185,40 zł. i wymurowano 390.000 cegły.

By budowę doprowadzić do szczytu i nakryć dachem, potrzeba jeszcze, według ściśle opracowanego kosztorysu około 300.000 zł.

Komitet wydał oddzielną broszurkę p. t. „Matka Boska Zwycięska" i cegiełki ofiarne, które rozsprzedaje się w całej parafji, jest nawet w tym celu wystawiona karuzela, jako przedsiębiorstwo dochodowe.

Lecz parafja mała i uboga, zamieszkała przez bezrobotnych, sama przy najlepszej woli nie podoła wielkiemu zadaniu.

Nie jest to jednak tylko kościół dla jednej parafji.

Cała Polska winna w nim widzieć symbol swego hołdu i czci dla swej Zwycięskiej Królowej, szczególnie za ostatnią jej na tych polach obronę w r. 1920, czego pamiątkę 10-lecia obchodzić będziemy w tym roku.

Do całej więc Polski, jak dłu ga i szeroka, do wszystkich samorządów i instytucji, do wszystkich rodzin i jednostek, które dziś jeszcze pamiętają trwogę śmiertelną i żywiołową radość w dniu Cudu nad Wisłą„ apeluje Komitet Budowy do składania ofiar, choćby najmniejszych, jako akt wdzięczności i dokument, świadczący po wszystkie czasy o nieustającej nad nami opiece Zwycięskiej Królowej Korony Polskiej.

Wszelkich informacyj udziela przewodniczący Komitetu, ks. kan. Fr. Garncarek, proboszcz parafji, Warszawa — Praga, ul. Zamojskiego 34, tel. 64-58.

Ofiary przesyłać można na konto P. K. O. Nr. 19-400 i do pism warszawskich.

Szczere wyznanie

Hervé o przyczynie wyludnienia we Francji

Były socjalista francuski, G. Hervé, pisząc w swym organie „Victoir", że istotna przyczyna zmniejszenia się liczby urodzin we Francji tkwi w religijnej obojętności tak wielu Francuzów. Bez stosowania się do zasad religijnych niema co myśleć o przyroście ludności we Francji. (KAP.).

Dyplomaci według wyznań

Większość katolicka wśród dyplomatów w Waszyngtonie

Według urzędowej listy w Waszyngtonie na 420 członków korpusu dyplomatycznego oraz z ich żonami — 236 wyznaje religję katolicką.

Następujące poselstwa europejskie mają wyłącznie katolików w swym składzie: Francja, Włochy, Hiszpanja, Belgja, Austrja, Portugalja, Irlandja, Litwa i Polska.

Pozatem poselstwo angielskie liczy 15 katolików, niemieckie 4. węgierskie 4, Czechosłowackie 2, holenderskie 2 i jugosłowiańskie 1.

Zpośród 55 placówek dyplomatycznych, akredytowanych w Waszyngtonie — 29 ma na czele posłów kotolików, a mianowicie: ambasady: Polski, Francji, Peru, Meksyku, Włoch, Belgji, Hiszpanji, Belgji i Chili, poselstwa: Portugalji, Urugwaju, Węgier, Kolumbji, Panamy, Austrji, Wenezueli, San-Domingo, Guaternali, Hondurasu, Boliwji, Costa-Rica, Łotwy, Ekwatoru, Irlandji, Nikaraguy i Jugosławji.

Należy jeszcze dodać, że ambasador angielski, sir Esme Hovard, który ustąpił w lutym r. b. był katolikiem. Katoliczkami są również żony posłów Japonji i Chin.

Źródło złego

MASONERJA A PROPAGANDA SPĘDZANIA PŁODU

Propoganda na rzecz prawnej dopuszczalności spędzania płodu z ograniczeniami albo bez nich jest systematycznie zorganizowana. W Austrji i w Niemczech istnieje nawet „Związek w sprawie regulowania urodzin", którego głównym celem jest werbowanie zwolenników ustawowego przeprowadzenia tych „reform". Powstał on ze „Związku przeciwko przymusowi macierzyństwa", który założony był w r. 1919 w Wiedniu przez niejakiego Jana Fercha. Ten Ferch jest obecnie członkiem wiedeńskiej loży masońskiej pod nazwą „Sokrates", która energicznie popiera jego działalność.

Jeżeli były jakiekolwiek wątpliwości co do tego, czy istnieje łączność między wolnomularstwem, socjaldemokracją i propagandą spędzania płodu, to rozwiał je sam Ferch w książce swej p. t.: „Wyznania wolnomularza".

Książka ta również stwierdza, że obecna prawna sytuacja w Rosji Sowieckiej w tej dziedzinie stworzona została nie bez wpływu masońskich kół wiedeńskich. Ferch zestawia rezultaty (str. 98 książki), osiągnięte na tej drodze w Austrji i w innych krajach.

„Socjaldemokracja — pisze on w następstwie postawionego przezemnie na zjeździe partyjnym i przyjętego wniosku, zgłoszonego w grudniu r. 1920 w austrjackiem zgromadzeniu narodowem nasze żądania zmiany ustawy (w kierunku dopuszczalności aborcji). Na krótko przedtem podobny projekt wniesiony był w niemieckiem Reichstagu. Inicjatorów zaopatrzyliśmy we wszystkie publikacje związku.

W sprawie naszego żądania zabierałem również wielokrotnie głos w dziennikach niemieckich i pisałem także broszury przeznaczone dla Niemiec.

Jak wiadomo, podobne wnioski były zgłaszane również w Szwajcarji w Czechosłowacji. W Rosji, dzięki przypadkowemu kontaktowi ze mną, działali przyjaciele, którzy urzeczywistnili tam to, czego my się domagamy. Sosjaldemokracja austrjacka ponownie wniosła projekt zmiany ustawy w grudniu 1923 r. (KAP).

Nowoczesne duszpasterstwo

Programy nabożeństw katolickich na dworcach

Ministerstwo kolei w Niemczech wyraziło zgodę na bezpłatne wywieszanie na dworcach przez władze kościelne plakatów z wykazem nabożeństw katolickich. Firma wydawnicza Wallisfurth w Essen przygotowała obecnie odpowiedni wzór tego rodzaju plakatów. (KAP.).

UBÓJ RYTUALNY

Karygodne dręczenie zwierząt.

Ubój rytualny polega na tem, że zarzynane zwierzę umiera z upływu krwi, zachowując przytom ność.

Jest to skutek dawnych wierzeń, że siedliskiem życia jest krew, gdy więc składa się ofiarę bóstwu, oddając mu życie zwierzęcia, należy ofiarować mu wyտoczoną z życiem krew.

Stąd ofiary krwawe spotykamy w najdawniejszych czasach, poprzedzających ere chrześcijańską.

Grecy, Rzymianie i Germanowie ogłuszali przeznaczone na ofiarę zwierzęta. W religiach zaś wschodnich odkrwienie dokonywa ło się bez ogłuszenia, co było prawdziwą torturą dla zwierząt.

Ofiara, złożona ze stu byków, była zwana za starożytnych Greków „hekatombą", a z tysiąca „chilimbą".

Jak krwawemi były dawne ofiary, dowodzi fakt, że przy obej mowaniu urzędów przez Kaligulę padło 160.000 wołów, a przy poświeceniu świątyni Jerozolimskiej za króla Salomona, ubito 22.000 wołów i 120.000 owiec.

Ponieważ składanie krwawych ofiar było w owym czasie najbardziej rozwinięte u Żydów, przeto świątynia Jerozolimska stała się najkrwawszem miejscem, nawet w epoce krwawego kultu.

Dopiero chrystjanizm wprowadził ofiarę niekrwawą. Chrystjanizm nie uznał żadnego rytualnego zabijania, a z zarzynania zwierząt uczynił rzemiosło.

Zarżnięcie przestało być według pojęć chrześcijańskich czynnością, w jakikolwiek sposób związaną z kultem religijnym.

Obok jednak humanitarnego uboju zwierząt z epoki chrześcijańskiej, utrzymał się jeszcze ubój rytualny z okresu kultu krwawego, jako rytuał żydowski.

Nawet jednak t. zw. rzezak żydowski powinien dziś wykonywać ubój po uprzedniem ogłuszeniu zwierzęcia, gdyż nawet ortodoksi wśród Żydów nie przeczą, że dozwolone jest ono przed cięciem gardlanem.

W epoce humanitaryzmu niedopuszczalnem jest dalsze znęcanie się nad zwierzętami, nawet dla celów religijnych. A. B.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W KARTAGINIE

Pochód 8.000 dzieci z palmami.

Drugiego dnia Kongresu wśród ruin starożytnego amfiteatru Kartaginy, gdzie niegdyś płynęła krew niezliczonych męczenników i gdzie złożyły w ofierze swe życie patrycjuszka Perpetua i jej niewolnica Felicyta, odbył się im ponujący pochód biało ubranych dzieci z palmami.

Dzieci, których było przeszło 8.000, szły we wzorowym porządku ku środkowi amfiteatru, gdzie wznosi się kamienny krzyż i śpiewały uroczyste wyznanie wiary: „Jestem chrześcijaninem".

Na estradzie, zbudowanej w miejscu, gdzie niegdyś znajdowały się loże senatorów i dygnitarzy rzymskich, umieszczono ołtarz, na którym był wystawiony Najśw. Sakrament. Przy ołtarzu zajęli miejsca kardynałowie w liczbie ośmiu oraz przeszło stu arcybiskupów i biskupów, a także straż harcerska.

Uroczystość zakończyła się błogosławieństwem, którego 60 tysiącom wiernych udzielił Kardynał - Legat.

Zgromadzenie ogólne i nocna adoracja.

Bezpośrednio po procesji dzieci z palmami odbyło się zgromadzenie ogólne na obszernej esplanadzie między kościołem prymasowskim i klasztorem ojców Białych.

Olbrzymie tłumy, które w niem uczestniczyły, składały się nietylko z chrześcijan, lecz i z muzułmanów. Przemawiał ks. Philips, profesor seminarjum w Liege. n. t. „Rzeczywista obecność i Ofiara Mszy św. według św. Augustyna i innych Ojców Kościoła Afrykańskiego".

W nocy z czwartku na piątek odbyła się adoracja Najśw. Sakramentu w katedrze w Tunisie i w kościele prymasowskim w Kartaginie. Obie świątynie, oświetlone zewnątrz i wewnątrz były przepełnione wiernymi.

Posiedzenie sekcyj.

W piątek o godz. 14 odbyło się wielkie zgromadzenie kapłańskie, w którem uczestniczyło wielu biskupów z poszczególnych krajów. Przemawiał ks. dr. Lorenzo ze z gromadzenia kapłanów od Najśw. Sakramentu.

W godzinach popołudniowych obradowały sekcje narodowościowe. Sekcji wschodniej przewodniczył kardynał Hlond, otoczony przez biskupów polskich i prałatów wschodnich. Obradami tej sekcji kierował biskup d'Herbigny, prezydent Papieskiego Instytutu Wschodniego. Po zebraniach sekcyj odbyło się drugie zgromadzenie ogólne na wzgórzu św. Ludwika. Zakończyło się ono bło gosławieństwem N. Sakramentem i wspólnem odśpiewaniem specjalnych pieśni, ułożonych na ten Kongres przez księży Bourbee i Lecoq.

Zebranie mężczyzn w amfiteatrze

W piątek późnym wieczorem, gdy już zapadła noc, tysiące mężczyzn, niosących zapalone świece, zgromadziły się w odwiecznym amfiteatrze Kartaginy, którego mury oświetlone zostały pochodniami. Harcerze i grupa Ojców Białych śpiewali pieśń. Laurent de Rillé. „Męczennicy na arenach". Porywające kazanie o Eucharystji św., jako źródle pokoju w duszach jednostek, w rodzinach i wśród narodów, wygło sił Mgr. Tissier, biskup z Chalons-sur-Marne. Po kazaniu z areny i z ław amfiteatralnych wzbiło się ku niebu potężne, zbiorowe Credo, to samo nieśmiertelne wyznanie wiary, które niegdyś wiodło na śmierć męczeńską, a dziś jest triumfujące i zwycięskie. Po „Credo" odśpiewano wspólnie „Magnificat" poczem kardynał Verdier udzielił zebranym błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

Zgromadzenie to było jednym z najbardziej wzruszających momentów Kongresu.

Chlubny dorobek

Szpitalnictwo katolickie w Stanach Zjedn. i Kanadzie.

Według ostatnich statystyk, wydanych przez służbę zdrowia Stanów Zjedn. i Kanady, liczba łóżek w szpitalach katolickich przewyższa liczbę łóżek wszystkich innych wyznań.

Na 114.613 łóżek w wyznaniowych szpitalach Stanów Zjedn. 83.803 przypada na Kościół katolicki; na 23 238 łóżek w Kanadzie 19.150 należy do katolików. W roku 1928 ogólna ilość szpitali katolickich wynosiła 625, obecnie wzrosła do 755. (KAP.).

Następca wielkiego przodka

Potomek Waszyngtona kapłanem katolickim

Potomek Jerzego Waszyngtona, ks. Wiktor R. Stoner, mianowany został katolickim kapelanem wojskowym w stopniu pierwszego porucznika armji amerykańskiej.

Ks. Stoner nawrócił się w roku 1912; święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1925; dotychczas był kanclerzem diecezji i sekretarzem biskupa z Tuscon. (KAP.).

Przeciwko neomaltuzjanizmowi

List Episkopatu na Portorico

Episkopat wyspy Portorico wydał list pasterski przeciwko planom władz ustawodawczych, zmierzających do „powstrzymywania zbyt szybkiego wzrostu ludności kraju". (KAP.).

ZE SWIATA

Torreador policjantem

Uniewinnienie domniemanego zabójcy

Na farmie Doera w Portugalji wydarzył się tragiczny wypadek. Pewnego dnia znaleziono pasterza bez życia, leżącego w krzakach z głęboką raną kłótą, która była przyczyną jego śmierci.

Na farmie poza pasterzem byli tylko jej właściciele, młodzi małżonkowie. Podejrzenie padło na młodego farmera, tembardziej, że znaleziono u niego nóż, którego ostrze zgadzało się z formą rany. Farmera uwięziono. Na farmę przyjęto nowego pasterza. Lecz i ten po kilku dniach z niewiadomej przyczyny został zamordowany.

Na śledztwo przybył inspektor policji z Oporto, który przedtem był torreadorem i występował w walce z bykami na arenie.

Ponieważ żadnych ludzkich śladów na terenie zbrodni nie znaleziono, policjant zwrócił uwagę na stado, gdzie rzucił mu się w oczy młody byk. Dawny torreador poznał w nim odrazu niebezpieczeństwo. Dla próby zaczął go drażnić czerwoną płachtą, a z zachowania się zwierzęcia przekonał się, że ono było mordercą obydwu pasterzy.

Farmera uniewinniono, a młodego byka sprzedano do miasta, gdzie zginął na arenie w walce z torreadorem.

Pół miljona wynalazków

73.000 patentów rocznie.

Dnia 12 maja r. b. niemiecki Urząd Patentowy wydał patent na wynalazek za Nr. 500.000.

Pierwszy patent wydany był w listopadzie 1877 r. Po 52 i pół latach opatentowano w Niemczech pół miljona wynalazków.

Po 21 latach istnienia Urzędu w r. 1898 zatwierdzono 100.000-ny wynalazek. Drugie 100.000 osiągnięto już po latach 10-ciu w r. 1908. Trzecie w 1916-ym, czwarte w 1924 i obecnie piąte. Tempo więc rozwoju wynalazków wzrosło 5 razy od lat 50-ciu.

W roku ubiegłym wydano 73 tysiące patentów.

Amerykański wyrok

Kino i miłość małżeńska

Chicago przeżywało niedawno nielada sensację z powodu pewnego charakterystycznego procesu.

Młodzi małżonkowie, pp. Smith, byli na przedstawieniu w kinie, lecz byli zajęci raczej sobą, niż filmem i nie patrząc na ekran, nie szczędzili sobie bardzo zresztą przyzwoitych pocałunków.

Nie było to reakcją na film, który, przeciwnie, odtwarzał ponurą tragedję poszukiwaczy złota, skazanych na białą śmierć wśród lodów Alaski.

Publiczność i właściciel kina zaprotestowali i zmusili młodą parę do opuszczenia lokalu. Pp. Smith złożyli skargę do sądu o zniesławienie i zażądali od właściciela 1000 dolarów odszkodowania.

Sędzia amerykański, wychodząc z założenia, że kodeks nigdzie nie zabrania pocałunków małżeńskich, przyznał rację oskarżającym i skazał właściciela kina na 1250 dolarów kary.

Cóż na to kodeksy europejskie?

Humor

Funkcjonarjusz czytelni w pewnem mieście niemieckiem do otyłej, wystrojonej, wymalowanej i nadmiernie wyperfumowanej damy, która zamierza usadowić się przy jednym ze stołów:

— Przepraszam panią, ale tu nie wolno tak głośno pachnieć.

(Lustige Blatter).

Żona kilkakrotnie namawia męża, zajętego pracą, by wziął kawałek tortu, na co on zniecierpliwiony odpowiada:

— Nie męcz mnie, kochanie.

Córeczka, która to słyszy, odzywa się z sąsiedniego pokoju:

— Mamusiu, mnie możesz męczyć.

(Ulk).

Pani A pyta się pani B, jak wypadło przyjęcie u ich wspólnej przyjaciółki.

— Pod psem—brzmi odpowiedź — Zwłaszcza nie udał się pasztet z dziczyzny.

— Dlaczego?

— Bo był zrobiony według przepisu „pół na pół": jeden zając i jeden wół.

(Das Lachen).

Nieszczęście w szczęściu

Zamało miał wiary w siebie

Przed niedawnym czasem Uniwersytet Madrycki zorganizował loterję, by w ten sposób znaleźć kapitał potrzebny na rozbudowę swych oddziałów.

By zachęcić publiczność, wyznaczonych było kilka wysokich wygranych, z których najwyższa sięgała 5 miljonów pesetów.

Kilkunastoletni czyściciel obuwia na dworcu kolejowym w Madrycie, Lopez, kupił również jeden los za kilka zaoszczędzonych pesetów.

Po kilku jednak dniach rozmyślił się, będąc przekonany, że takiemu jak on biedakowi szczęście nigdy się nie uśmiechnie. Lepiej więc postarać się, by mu przynajmniej zwrócono koszta biletu.

Przy sposobności odprzedał swój los nr. 15785 nieznanemu podróżnemu, który go schował do kieszeni, uważając, że jest to pewnego rodzaju jałmużna.

Podróżny pojechał w świat. Jakaż była jednak rozpacz Lopeza, gdy główna wygrana padła na numer 15-785.

On nic z tego otrzymać nie mógł i nieznany podróżny nic również o swojem szczęściu nie wie, ani może nigdy się nie dowie, bo los kupiony schował do kieszeni, nie zadając sobie nawet trudu, by spojrzeć na jego numer.

Dzisiaj byłby Lopez miljonerem, gdyby więcej wierzył w swe własne szczęście.

„Na następny raz"

Zamyślenie się uczonego

Znane były roztargnienia naukowe słynnego filozofa królewskiego, Kanta.

Pewnego dnia Kant chciał koniecznie być na pogrzebie swego kolegi, profesora Uniwersytetu w Królewcu, ale tak się zagłębił w swej pracy, że zapomniał o wszystkiem.

Stary sługa kilka razy starał się dać znać o sobie, ale napróżno.

Termin pogrzebu już dawno minął, gdy Kant wreszcie podniósł oczy i zapytał służącego, o co mu właściwie chodzi?

— Panie profesorze! Pan miał iść na pogrzeb profesora W. Ale już jest dawno po pogrzebie.

— Naprawdę? A to wobec tego na następny raz. I spokojnie zagłębił się znowu w swoją robotę.

Obrazki z życia

ZEZ MORALNY. — ROZMYŚLANIA NAD ZŁOTĄ TRUMNĄ. — NIECH SIĘ BÓG ZLITUJE NAD NAMI I NAD ROSJĄ.

— Podobno w jednej z klinik niemieckich wynaleziono skuteczny środek usunięcia zeza bez operacji chirurgicznej.

— Jest to fakt. Cały zabieg polega na przesuwaniu kolorowych liter przed oczyma cierpiącego w ten sposób, by wyrównać oś skrzywienia wzroku. Doświadczenie przypomina znaną szkolną zabawkę, zwaną tęczą. Rzecz ogromnie prosta.

— Prosta?

— Wszystko co jest doniosłe, jest proste. Każda prawda jest prosta.

— Dlaczego więc człowiek z takim trudem zdobywa prawdę?

— Jakby to powiedzieć? Wasza natura moralna jest zezowata. Mamy skrzywioną oś samopoczucia. Człowiek dostrzega prawdę, lecz dziwnie zniekształconą, gdyż jednocześnie zezuje ku fałszowi. Już Owidjusz powiedział: „Widzę rzeczy dobre i pochwalam je, lecz dążę za złemi".

— Czy więc walka z tym zezem moralnym jest niemożliwa?

— Przeciwnie! Jest bardzo prosta; chodzi tylko o to, by człowiek zdecydował się odwrócić wzrok od zła.

. . . .

— Więc odnaleziono grobowiec Aleksandra Wielkiego!

— Więc cóż z tego?

— Grobowiec ten podobno jeszcze jest bogatszy od grobowca Tut-an-kha-mona, złoto 101 próby. Przebajeczne kamienie, djamenty jak gołębie jaja, szafiry jak orzechy.

— Cóż mię obchodzą te kamyki!

— Jakto! Cóż więc pana obchodzi, szanowny stoiku?

— Duch Aleksandra Wielkiego.

— Duch?!

— Tak! Zapewne, że i ta złota trumna ma swą wartość, lecz cały jej przepych i piękno, które pracowici rzemieślnicy dobywali z nieforemnych grud przez dwa lata — śpiewa hymn pochwalny na cześć d u c h a wielkiego zdobywcy.

— Aleksander Wielki i jemu podobni wielcy zdobywcy i bohaterowie, to ludzie, którzy dzięki swej niezłomnej woli wykreślali nowe drogi ludzkich dziejów, przenosili słupy graniczne starych kultur na dalekie szlaki.

— Więc aż tak wielbi pan miecze i buławy zdobywców?

— Nie! Wielbię samych zdobywców, dzielność ich ducha, porywczość ich woli. Był czas, gdy posługiwano się mieczem, dziś wystarczy epruwetka uczonego, lecz wszystko zależy od bohaterskiego ducha tego, który ją weźmie do ręki.

. . . .

Na rozstaju dróg wśród ukraińskiej równiny pod Rostowem stał krzyż.

Pewnego dnia rankiem przejeżdżała gromadka chłopów. Leniwe mgły ciągnęły się po polach, nadając rzeczom kształt niepewny.

— Patrz, brat! — zawołał nagle jeden z chłopców. — Tam coś wisi!

— Nie bredź! Gdzie wisi?

— Tam na ramionach krzyża, z obu stron.

— Ft, wrony obsiadły krzyż! Nie zawracaj głowy.

— To nie wrony! Patrz człowiek, jeden drugi.

— Dwóch wisielców! Co się stało?

Z lękiem podeszli chłopi do krzyża.

— Ano wiszą, jak te kukły.

— Co oni za jedni?

— Rządowi. Patrz, gwiazdy na ramieniu.

— Rządowi i wiszą na krzyżu! Świat się kończy.

— Co to za kartka wystaje z kieszeni.

— List! Ej, Grisza, ciebie uczyli w szkołach, przeczytaj co stoi w tej gramocie!

Grisza pociągnął nosem, podrapał się za uchem, zaczął czytać:

„Sprzykrzyło nam się żyć w Z. S. S. R. Naród mrze z głodu i Boga mu jeszcze zabraniają. Nie zwyczajni jesteśmy do takiego podłego dzieła. Lecz wyjścia niema. Dla zmazania naszej niesławy, dla przestrogi innych wieszamy się na tym krzyżu i niech Jezus Chrystus zmiłuje się nad nami i nad biedną Rosją".

Jotesko.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

57)

Wszakże i najmarniejszy robaczek żyje z ziemi, rodzi się z niej, żywi się nią i umiera w niej, a po nim zostają znowu młode, które tak samo żyją, mnożą się i umierają. Ślaz czuje, iż jest jakąś maleńką cząsteczką ogromnej całości, której na imię jest Ziemia. Wszystko, co żyje na tej ziemi, ma swój początek i koniec. Ziemia jedna, jak widać, nie ma ani początku ani końca. Każdy zostawia tylko w niej cząsteczkę swoją, radość, czy ból, plon pracy czy ślad swego istnienia, a przedewszystkiem potomstwo, i odchodzi, zostawiając miejsce innym, którzy to samo znowu czynić mają. I taka jest kolej mądra rzeczy, ustanowiona przez Stwórcę. Po nim, naprzykład, zostaną dzieci Bartłomiejowe, ojcowe drobiazgu Grzywaczowego. Ileż to z tego będzie pracowników w Ziemi?

Co jednak ostawi po sobie stary Dubiel? Co ostawi biedna Zośka, zhańbiona przez Niemców? Gdybyż jej rozum się nie pomieszał, gdybyż odzyskała z powrotem urodę i zmysły? radość spojrzenia, swobodę dziewczęcą? Ale kto wie, co tam teraz z nią będzie? Gdybyż stary Dubiel po chłopsku przetrzymał ból? Nie zległ, nie zamroczyło go na umyśle? Ale kto wie, co się zdarzyć może? Trzeba nielada pociechy, nielada siły, żeby nieszczęściu takiemu wydołać, przeboleć, zapomnieć.

W chacie zastał stary Ślaz gości zmienionych do niepoznania. Jakgdyby obcych zobaczył. Pozbawienie bród żandarmów odmieniło ich do tego stopnia, że aż stanął ze zdziwienia stary w drzwiach izby i na chwilę zapomniał o nieszczęściu Dubielowem. I były dygnitarz powiatowy zmienił się również, chociaż nie w tym stopniu. Rosjanie byli zakłopotani tą zmianą, która w ich przekonaniu niczego dobrego nie dowodziła, a zaszczytu im żadnego nie przynosiła. Ich zwierzchnik zato jeden uśmiechał się uradowany, jedna bowiem więcej odpadała okoliczność, że mogą być w drodze przez Niemców poznani i przyłapani w sposób zgoła nieoczekiwany. Upodobniwszy się całkiem do miejscowej ludności wioskowej mogli teraz mieć nadzieję, że uda im się przy znajomości języka polskiego i stosunków wybrnąć jakoś z ciężkiego położenia i może nawet, kiedy zaledwie wojska niemieckie posuwają się dopiero na wschód, przedrzeć się do swoich, do Rosji.

— Powieze wos dzisia nocom do miasta, — rzekł Ślaz, ochłonąwszy ze zdziwienia.

— Tylko nie do powiatu... — trwożliwie rzucił Kuźmin.

— Kaj chceta... Chceta do powiatu, to do powiatu.. Chceta kajindziej, to kajindziej... Mnie wszyćko równo... Muszem jechać do wikarego... I po felczera... Plebanje chory...

— Nam wszystko równo także... — rzekł jeden z żandarmów... My tak odmienili się, że możemy jechać, chociażby samemu Wilgelmowi w paszczę...

— Tyle kłopotu sprawiacie sobie z nami... Jak ja wam się wywdzięczę, dobry gospodarzu? — mówił Kuźmin.

— Co ta wywdzięka? jaka wywdzięka? Przecie my chrześcijanie... I katolicki naród... Pókiśta nas krzywdziły, beło inakszy... Tera inakszy je znowu... Myślem, że ta nie wrócita więcy do nos takie same? A jak wrócita, to cheba jak goście.

Ślaz uśmiechnął się chytrze. Kuźmin pośpieszył usprawiedliwić się i wyjaśnić swój pogląd na rzeczy.

— Zawinili my bardzo... Ot, i przed Bogiem wstyd. Żałuję za grzechy... I w brodę sobie pluję, niegodziwiec... A, po prawdzie rzekłszy, powiem wam, że jak się wojna skończy, wy sami będziecie u siebie teraz gospodarze... Coś mi to wszystko wygląda na to... Jej Bogu, prawdę mówię!... Rosja już tu nie wróci... Bo i poco? Nu, a Niemiec? Ten będzie rozgromiony na amen...

Ślaz spoglądał ciekawie ale i podejrzliwie na Rosjanina, mówiącego z taką swobodą o tem, co ma być, a czego nikt we wsi nie jest w stanie naprzód przewidzieć, ani odgadnąć. Byłby może zadał niejedno pytanie, gdyby nie myśl, zajęta ciągle Dubielowem nieszczęściem. Kiwnął tylko głową niedbale i rzekł lakonicznie:

— Przyńdzie, co Bóg da... Przetrwaliśma Tatarów... przetrwaliśma Rosję... przetrwama i Niemców...

Kuźmin przestępował z nogi na nogę, czując się trochę nieprzecie w rozmowie z tym chłopem, wprowadzającym go w niemiłe zakłopotanie. Chciał jeszcze coś dodać, czemś jeszcze obudzić zaufanie do siebie, ale dał pokój.

(C. d. n.).

OSTATNIA NOWOŚĆ!

Dopieroco wyszła nakładem „Domu Prasy Katolickiej" piękna i zajmująca powieść historyczna znanej i cenionej autorki Marji Czeskiej-Mączyńskiej pod tytułem

RYCERZ CHRYSTUSOWY

na tle życia św. Wojciecha

Cena: 4.25 zł. z przesyłką 4.50 zł. Zamawiać: „Dom Prasy Katolickiej" lub Księgarnia „Przeglądu Katolickiego", Warszawa, Krakowskie Przedm. 71.

Polskie Linje Lotnicze „LOT"

Rozkład lotów

Ważny od 1 maja 1930 roku.

Samoloty kursują codziennie z wyjątkiem niedziel.

Godzina		KIERUNEK		Godzina	
	15.45	o. Warszawa	p.	10.45	
	18.30	p. Lwów	o.	8.00	
	16.15	o. Warszawa	p.	10.15	
	18.30	p. Poznań	o.	8.00	
	14.45	o. Warszawa	p.	11 45	
	16.45	p. Bydgoszcz	o.	9.45	
	17.15	o. Bydgoszcz	p.	9.15	
	18.30	p. Gdańsk	o.	8.00	
	7.00	o. Warszawa	p.	18.30	
	9.00	p. Katowice	o.	16.30	
	**			**	
	9.45	o. Katowice	p.	15.45	
	11.45	p. Brno	o.	13.45	
	12.05	o. Brno	p.	13.25	
	13.05	p. Wiedeń	p.	12.25	
	*			*	
	9.45	o. Katowice	p.	15.45	
	12.30	p. Wiedeń	o.	13.00	
16.15	9.30	o. Katowice	p.	9.15	16 00
17.00	10.15	p. Kraków	o.	8.30	15 15

Objaśnienia znaków:

** Samoloty kursują tylko w poniedziałki, środy, piątki.
* Samoloty kursują tylko we wtorki, czwartki, soboty.
o. odlot
p. przylot

Uwagi:

1) Połączenia w jednym dniu:
Lwów — Warszawa — Bydgoszcz — Gdańsk lub z powrotem codziennie
Poznań — Warszawa — Lwów lub z powrotem codziennie.
Poznań — Warszawa — Bydgoszcz—Gdańsk lub z powrotem codziennie,
Warszawa — Katowice — Kraków lub z powrotem codziennie
Warszawa—Katowice—(Brno) — Wiedeń lub z powrotem codziennie.

2) Linja do Wiednia i z Wiednia:
Trzy razy w tygodniu przez Brno. Katowice
Trzy razy w tygodniu przez Katowice bezpośrednio.
Warszawa, Katowice, Kraków, Wiedeń posiadają w obu kierunkach połączenie codziennie.

OGŁOSZENIA DROBNE

Rządca wolny, kresowiec, długoletnia praca w dużych majątkach. Wykształcenie teoretyczne, poszukuje posady na ordynacji od 1-go września lub wcześniej. Adres: St. Sochaczew. Majątek Kozłów Biskupi. Michał Dąbrowski.

ZE ZMARSZCZKAMI, piegami podbródkami i ze złą cerą pań nie będzie. Panie chcące się pozbyć zmarszczek, piegów, podbródków, mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, pofatygują się od 11 do 5. Pracujące panie w niedzielę od 2 do 7. Hoża 41, m. 7. Paderewska Zofja Ludwika.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ŻYCIE GOSPODARCZE

50 MILJONÓW POŻYCZKA BUDOWLANA

KILKA UWAG W OBLICZU ZBLIŻAJĄCEJ SIĘ SUBSKRYPCJI.

Na czas od 2 — 16 czerwca r. b. przypada okres subskrypcji premjowej pożyczki budowlanej.

Jak już wczoraj o tem donosiliśmy, pożyczka jest emitowana przez skarb państwa w wysokości 50 milj. zł. Obligacje pożyczki opiewają na 50 zł. każda.

Niewątpliwie ten krok rządu w sprawie zażegnania obecnego kryzysu mieszkaniowego należy przyjąć z uznaniem, bo choć suma 50 milj. zł. na cele budowlane jest kroplą w morzu potrzeb w tym kierunku, to jednak sam fakt ruszenia z miejscu ruchu budowlanego godny jest ze wszech miar pochwały.

Jak zapewnił prasę stołeczną przewodniczący syndykatu gwarancyjnego banków i prezes P. K. O., dr. Gruber, premjowa pożyczka budowlana będzie nietylko pokryta, lecz nawet przesubskrybowana przez ludność.

Zachodzi przeto pytanie, co stanowi najważniejszą siłę atrakcyjną tej pożyczki?

Naszym zdaniem, przedewszystkiem to, iż przeznaczona jest na cele budowlane. Dalszym dopiero ważkim punktem jej atrakcyjności jest, iż stanowi doskonałą i pewną lokatę kapitału; ;pozatem zaś premje, które rozlosowywane będą cztery razy do roku pomiędzy posiadaczy obligacyj, stwarzają warunki wzbogacenia się, co stanowi wielką siłę przyciągającą pożyczki.

Premjowa pożyczka budowlana wchodzi na rynek krajowy poprzedzona sympatją szerokich mas ludności, a więc ma wszelkie warunki szybkiej i pomyślnej realizacji.

Zachodzą tylko dwa pytania, które na cały ten optymizm pożyczkowy rzucają pewien cień niedopowiedzenia.

Dlaczego skarb państwa, licząc się z tem, iż pożyczka cieszyć się będzie dużem wzięciem, nie emitował jej w wysokości 100 milj. zł., to jest w sumie do jakiej jest ustawowo upoważniony?

Wszak mając kapitał 100-miljonowy można stworzyć szerszą podstawę kredytową na cele budowlane.

Drugiem pytaniem, jakie mimowoli nasuwa się jest: jaka będzie linja polityczna min. Skarbu przy repartycji pożyczki budowlanej. O polityce tej nic dotąd nie słychać.

Wartoby wszakże przypomnieć to, cośmy wczoraj na tem miejscu pisali:

„...ta sama jednostka zbudowana w zarządzie prywatnym kosztuje 100 proc., w zarządzie miejskim 112 proc., a budowana przez spółdzielnie kosztowałaby aż 120 proc.".

O tem nie powinno min. Skarbu zapominać.

R.

JEDYNIE POŻYCZKI DŁUGOTERMINOWE

MOGĄ ZADOWOLIĆ POSZUKUJĄCYCH POŻYCZEK

Zarówno polityka podatkowa, jak i walutowa we Francji ma obecnie wspólny cel: eksport kapitału. Polityka podatkowa jest właściwie tylko środkiem pomocniczym polityki walutowej. Olbrzymi przypływ kapitału w czasie faktycznej stabilizacji waluty, z którego to przypływu pozostały jeszcze w zapasie dewiz Banku Francuskiego około 25 miljardów franków, a w Skarbie 10 miljardów fr., w latach następnych nie zmniejszył się odpowiednio. Przeciwnie, stale czynny bilans płatniczy oraz przekraczający faktyczne zapotrzebowanie gospodarstwa krajowego gromadzenie kapitału wobec hamowanego przez przepisy podatkowe eksportu kapitału spowodowały w drugiej połowie 1929 r. nawet znaczny przypływ złota do Francji.

Bank Francuski był też przeto ostatecznie zmuszony przypływ ten zahamować, ponieważ tkwiło w nim niebezpieczeństwo „inflacji złota" z jej wszystkiemi następstwami, przyczyniającemi się do wzrostu cen. Dlatego właśnie Bank Francuski dał inicjatywę do utworzenia Banku Akceptowego i poczynił także inne zarządzenia, mające na celu zmożenie eksportu kapitału krótkoterminowego oraz utworzenie z nagromadzonego we Francji złota podstawy do międzynarodowego udzielania kredytu. Ta polityka mogła jednakowoż przynieść owoce dopiero z czasem i dlatego konieczne były natychmiastowe środki zaradcze.

Z tego to powodu właśnie Bank Francuski już w końcu stycznia r. b. obniżył swoje dyskonto z 3 i pół do 3 proc., ażeby wzmócnić eksport kapitału. Okazało się jednak, iż są to tylko paljatywy, gdyż zgóry można było przewidzieć, iż jedynie wznowieny eksport kapitału długoterminowego może przyczynić się do stałego unormowania stosunków na francuskim rynku pieniężnym i kapitałowym.

Temu celowi służą przedewszystkiem uchwalone niedawno przez parlament zniżki podatkowe oraz dokonane przez Bank Francuski obniżenie dyskonta do 2 i pół proc. Nie ulega już wątpliwości, iż dotychczasowa izolacja rynku paryskiego skończyła się i że Francja nareszcie znalazła kontakt z międzynarodowym ruchem pieniężnym i kapitałowym.

Utrudniony wywóz

Konkurencja sowiecka na rynku środkowo - niemieckim.

Eksport drzewa z Małopolski, który dotychczas z powodzeniem odbywał się na rynki Niemiec Środkowych, natrafia tam obecnie na coraz wzmagającą się konkurencję sowiecką. Eksporterzy nasi muszą konkurować z niezwykle korzystnemi ofertami rosyjskiemi na drzewo jodłowe i świerkowe. Ceny rosyjskie są niższe od naszych o około 10 proc. Ponadto Sowiety udzielają 3-miesięcznego kredytu. Należy zaznaczyć, że rzucane na te rynki drzewo sowieckie pod względem wymiarów daje nabywcom duże korzyści, przekraczając zwykle o parę milimetrów zakontraktowane grubości.

W obecnej trudnej sytuacji ten dalszy krok dumpingowej konkurencji sowieckiej wywołuje w zainteresowanych sferach łatwo zrozumiałą konsternację.

30 milj. zł. nadwyżki

Bilans handlowy za kwiecień

Według tymczasowych obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski (łącznie z w. m. Gdańskiem) w kwietniu r. b. przedstawiał się następująco:

Przywieziono w kwietniu 281.658 ton towarów. Wartość przywozu wyniosła 179.415 tys. zł. Wywieziono 1.353.640 ton. Wartość wywozu wyniosła 208.949 tys. zł. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w kwietniu wyniosło: 29.534 tys. zł.

Wydawnictwa

„Ukazał się Nr. 17—18 *„Głosu Kupieckiego i Rzemieślniczego"*, pisma informacyjnego kupiectwa, organu urzędowego Izby Rzemieślniczej Województwa Warszawskiego.

Na żywą treść pisma składają się artykuły: wstępny — Konstytucja 3 Maja, Tragedja Dekerta, Sprawozdania z pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Łodzi i Częstochowie i wiele ciekawych informacyj. Między innemi znajdujemy w tym numerze wiadomość o wynalazku polskiej maszyny do pisania inż. Bohdana Robowskiego, oraz niezwykle cenną notatkę o buchalterji w abonamencie, stanowiącej doniosłe udogodnienie dla drobnego kupiectwa.

Pismo to winno znaleźć się w rękach każdego kupca i rzemieślnika.

SYNDYKAT SKÓR

By nie marnować surowca

W Katowicach powołano do życia organizację pod nazwą: „Polski Syndykat Skór".

Celem organizacji będzie troska, aby należycie obchodzono się ze skórami, by nie traciły one na wartości. Dotyczy to zarówno samego zdejmowania skór, jak i ich konserwacji.

Pozatem syndykat trudnić się będzie pośrednictwem w sprzedaży skór surowych. W tym celu na początku tego miesiąca urządził syndykat targ skór, który cieszył się dużą frekwencją, zwłaszcza kupców zagranicznych. Sprzedano około 5.000 sztuk skór wołowych i 4.000 cielęcych oraz mniejsze ilości skór owczych, końskich i t. p.

Walne zebrania

Spółek Akcyjnych:

16 maja:

Drukarnia „Lech", S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 17 w lokalu S-ki w Gnieźnie, ul. Chrobrego 2.

„Powszechny Bank Kredytowy", S. A.: zebr. zwycz. (zm. stat.) — o godz. 11 w sali posiedzeń Banku Warszawie, ul. Moniuszki 10.

17 maja:

Towarzystwo Akcyjne Browaru Parowego Sukcesorów „K. Anstadta", S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 16 min. 30 w lokalu S-ki w Łodzi, ul. Pomorska 34-36 (ew. II termin — dnia 31 maja).

Zjednoczone Zakłady Wapienne „Wapnorud" w Rudnikach, S. A.: zebr. zwycz. — o godz. 13 w lokalu S-ki w Warszawie, ul. Trębacka 15.

Zakłady Przemysłowe „Guma-Rubber", S. A.: zebr. nadzwycz. (II termin) — o godz. 20 w lokalu S-ki w Warszawie, ul. Gęsia 20.

„Mundus", Międzynarodowe Transporty i Katowickie Domy Składowe w Katowicach (daw. Emil Tücking. S. A. i Kattowitzer Lagerhaus und Produkten.

Powrót do starych metod

SYSTEM PREMIJ W ROSJI BARDZO ROZPOWSZECHNIONY

Początek rewolucji komunistycznej stał w Rosji pod znakiem kasowania rang, orderów i przywilejów służbowych. Jednakowoż ten system równości i kontroli niższych nad działalnością wyższych na dalszą metę nie utrzymał się. Zaczęto więc stopniowo powracać do starych metod (oczywiście w zmienionych cokolwiek formach).

Najpierw powrót ten zaznaczył się w armji. Początkowo władza wojskowa dzieliła się na polityczną i ściśle wojskową, następnie jednak przeprowadzono centralizację władzy, wprowadzając równocześnie dowództwo jednolite.

Tę samą drogę przeszły po rewolucji fabryki i przedsiębiorstwa przemysłowe, gdzie od komitetów robotniczych powrócono stopniowo do starych dyrekcyj. Dyrektorami fabryk sowieckich są dzisiaj wprawdzie ludzie, wybierani z pośród sympatyków komunizmu, cieszących się zaufaniem władz centralnych, niemniej jednak kierownictwo fabryk w zasadzie oparte jest na starym systemie dyrekcyjnym, nie mającym z komunistycznym systemem rad naogół nic wspólnego.

Leningradzka „Prawda", wskazując na przykład Ameryki, gdzie premjowanie bardzo jest rozpowszechnione, znajduje zastosowanie z wielkiem powodzeniem ekonomicznem we wszystkich niemal dziedzinach pracy, uskarża się, że „w przemyśle sowieckim system premij stosowany jest zbyt mało i często w sposób nieodpowiedni". Równocześnie stwierdza „Prawda", że na premje wydaje się w ZSSR olbrzymie sumy.

W Rosji, — jak wynika z wywodów cytowanego pisma, — istnieje cały szereg specjalnych „funduszów premjowych", jako to: fundusz poprawy bytu robotnika, fundusz dla wynalazców, fundusze współzawodnictwa socjalistycznego i d. Fundusze te jednak zużywane są na cele nieproduktywne i nie przynoszą państwu żadnej korzyści. Dlatego system premij ma zostać w Rosji udoskonalony, przedewszystkiem zaś ma być przystosowany do potrzeb ekonomicznych kraju.

M. K.

Co słychać

na rynku węglowym?

Zbyt węgla w kwietniu b. r. wykazuje spadek o 26 tys. ton w porównaniu z marcem r. b.

W marcu bowiem zbyt wyniósł 1.757.000 ton, w kwietniu zaś tylko 1.731.000 t. Zmniejszenie to spowodowane zostało spadkiem zapotrzebowania krajowego, zwłaszcza dla kolei państwowych. Zbyt węgla zagranicę powiększył się, nadwyżka ta jednak nie mogła wyrównać obniżenia zapotrzebowania wewnętrznego.

Wewnętrzny zbyt węgla wyniósł w marcu 1.055 tys. ton., w kwietniu zaś tylko 989 tys. t. Zmniejszenie więc wynosi 56 tys. t. Zamówienia dla kolei państwowych obniżyły się z 182 tys. t. w marcu na 139 tys. t. w kwietniu, a więc o 43 tys. ton, czyli o 14 proc.

Eksport zagranicę wzrósł z 711 tys. t. na 741 tys. t. w kwietniu, a więc o 30 tys. ton.

Na rynkach konwencyjnych wypada zaznaczyć poważniejszy spadek wywozu do Austrji. Na reszcie rynków wysokość wywozu utrzymała się.

Na rynki wolne wywóz powiększył się, jest to jednak zjawisko przejściowe. Rynki północne zakupiły węgla o 37 tys. t. więcej, niż w marcu, w którym zbyt wynosił 345 tys. t. Dotyczy to wywozu do Szwecji, Finlandji i Łotwy. Natomiast zbyt na rynki południowe zmniejszył się o [illegible] tys. ton. Dotyczy to przedewszystkiem Francji.

Co do cen, to należy zaznaczyć, że na światowych rynkach ceny mają tendencję zniżkową, i to odbiło się na ogólnym **dochodzie z wywozu węgla.**

Obrady Gdańskie

Zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych w Gdyni.

Dnia 18 i 19 maja odbędzie się w Gdyni zjazd Związku izb przemysłowo - handlowych z następującym porządkiem obrad:

1) *Postulaty gospodarcze Pomorza, związane z polską polityką morską* — ref. p. prezes Koludzki (Grudziądz). 2) *Potrzeby Polski w zakresie regularnych linij polskiej żeglugi morskiej* — ref. p. Dyr. Rummel (Grudziądz — Gdynia). 3) *Sprawozdanie Izby Grudziądzkiej* z jej działalności w sprawach morskich, powierzonych jej przez Związek Izb — ref. p. Kawczyński (Grudziądz — Gdynia). 4) *Sprawy podatkowe:* A) Sprawa generalnej stawki podatku obrotowego dla przemysłu — ref. I. P. H. w Sosnowcu, B) Sprawa amnestji podatkowej — ref. I. P. H. w Łodzi, C) Sprawa uzgodnienia praktyki władz skarbowych z ustawą i orzeczeniami N. T. A. — ref. I. P. H. w Warszawie. 5) *Sprawa skrócenia godzin pracy w górnictwie* — ref. I. P. H. w Sosnowcu. 6) *Sprawozdanie eksportowe izb przemysłowo - handlowych* — ref. I. P. H. we Lwowie. 7) *Odsetki za zwłokę pobierane przez Kasę Chorych* — ref. I. P. H. w Sosnowcu. 8) *Projekt ustawy wywłaszczeniowej* — ref. I. P. H. we Lwowie. 9) *Sprawa mandatów izb przemysłowo-handlowych w Państwowej Radzie Kolejowej* — ref. I. P. H. w Bydgoszczy. 10) *Sprawa kontaktu wzajemnego między organami samorządu gospod.* wymienionemi w art. 68 Konstytucji — ref. I. P. H. w Sosnowcu. 11) *Opinjowanie przez Izby ustaw i rozporządzeń* — ref. I. P. H. w Bydgoszczy. 12) *Zasady ustalania porządku obrad Zjazdów Związku Izb* — ref. I. P. H. w Warszawie. 13) *Ewentualne wnioski komisji w sprawie ustawy antyalkoholowej* — ref. I. P. H. w Poznaniu.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stan. Zjedn. 8.88½ (sprzedaż 8.90 i pół, kupno 8.86 i pół).

DEWIZY.

Londyn 43.35 i trzy czwarte (sprzedaż 43.46 i pół), kupno 43.25); Nowy Jork 8.91 (sprzedaż 8.93, kupno 8.89); Paryż 35.00 (sprzedaż 35.09, kupno 34.91).

Tendencja mocniejsza, obroty średnie. Za dolara w gotówce w obrotach pozagiełdowych chciano płacić 8.888. Rubel złoty — 4.66. Gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 110.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 63.50 — 62.50 — 63.50; 5 proc. konwersyjna 55.10; 10 proc. poż. kolejowa 102.25 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 51.75.

AKCJE

B. Dyskontowy 116.00; B. Polski 174.00 — 172.00; Powszechny Bank Kredytowy 117.00; B. Zachodni 74.00—73.50; B. Zw. Sp. Zar. 72.50; **Węgiel 53.00—52.00;** Lilpop **28.50—28.25; Starachowice 20.25.**

WYWIAD Z KRÓLEM TENORÓW POLSKICH

Z OKAZJI 25-LECIA PRACY ARTYSTYCZNEJ I. DYGASA

Wywiad z Ignacem Dygasem zwłaszcza w przededniu jego jubileuszu, nie należy do rzeczy łatwych. Niezmordowany, zawsze pełen zapału, dzieli swój czas między próby przygotowywanej właśnie na jego jubileusz, niegranej dotychczas pięknej opery Żeleńskiego „Konrad Wellenrod" a posiedzenia i konferencje w Związku Artystów Scen Polskich, którego jest prezesem i po święca wiele pracy — znakomity śpiewak nie ma poprostu czasu dla siebie i w domu bywa niemal gościem, choć znany jest właśnie jako domator.

Jakie były najprzyjemniejsze chwile w karjerze Pana Prezesa? — zagajamy wywiad.

— Przyjemne mogą być tylko wspomnienia o sukcesach, gdyż sukcesy same nigdy nie potrafią wynagrodzić cierpień, z któremi są połączone. Widocznie sprawdza się tu przysłowie włoskie. że *„l'arte e l'amore"* — mówił z westchnieniem mistrz — to *„croce e delizia"*. Pod tym względem sztuka podobna jest do uczucia miłości: dając wiele rozkoszy, przysparza również wiele cierpień.

Chcąc skierować myśli artysty na weselszy temat, zapytujemy, *jakie chwile uważa za najmilsze.*

— Kiedy mogę uciec od świata i od ludzi, kiedy mogę pójść w pole, siąść na łące i godzinami całemi nic nie mówić.

— Karjera śpiewaka niewiele daje sposobności do beztroskiej „dolce far niente"...

— Całe moje życie to jeden nieprzerwany, fantastyczny film, pełen niespodzianek i urozmaicenia. W mej bezustannej wędrówce po świecie mogłem się zetknąć ze wszystkiemi niemal zna nemi osobistościami i przyjrzeć się wszystkiemu, co godnego działo się w Europie. Największe wrażenie wywarła na mnie rewolucja rosyjska, która rozegrała się w moich oczach.

— *Jakie zagadnienia zajmują Pana najbardziej?*

— Od czasu, kiedy przed 25-laty wstąpiłem na scenę, najbardziej interesuje mnie pytanie, dlaczego chcą zamknąć instytucję tak bardzo potrzebną dla polskiego życia kulturalnego, jak Opera. Jako artysta Opery i jako prezes Związku Artystów Scen Polskich, uważam, że w stanie rzeczy, jaki się wytworzył, jest wiele winy przedewszystkiem czynników w tej sprawie decydujących.

— Jaka jest najmilsza publiczność?

— Ta, której stosunek do artysty dyktuje serce a nie żółć lub wątroba.

— Co lubię najbardziej? Już powiedziałem: spokój i ciszę w naturze.

— *A czego Pan Prezes sobie życzy najbardziej w uroczystym dniu 25-lecia swej pracy artystycznej?*

— Aby Opera warszawska przestała wreszcie być zamykana, jak to co pewien czas bywa projektowane.

R. C.

Jubileusz Reinhardta

Wielkie przygotowania w Berlinie

Dnia 30 b. m. przypada 30-letni jubileusz pracy scenicznej Maksa Reinhardta, który uczczony będzie uroczystem przedstawieniem „Nietoperza" w Niemieckim Teatrze Wielkim w Berlinie. Z tej okazji przybędzie do Berlina cały szereg wybitnych artystów niemieckich ze wszystkich stron kraju, a także szereg znakomitości zagranicznych na polu sztuki, nauki i literatury. Wszystkie miejsca pierwszorzędne będą kosztowały po 30 marek i będą rozdzialane drogą losowania a reflektanci muszą się zgłaszać po nie piśmiennie.

WŚR OD WYDAWNICTW

Ukazał się nowy potrójny zeszyt *„Ruchu słowiańskiego"* za pierwszy kwartał b. r. W znacznej części poświęcony jest prezydentowi Republiki Czechosłowackiej T. G. Masarykowi z racji niedawno obchodzonej 80-ej rocznicy jego urodzin.

W części dalszej Henryk Batowski kreśli w artykule: Vrchlicky a Mickiewicz swe uwagi o stosunku największego poety Czech do polskiego wieszcza, a prof. uniw. w Pradze Jerzy Horak w artykule: Porównawcze studjum literatur słowiańskich polemizuje z poglądami na tę sprawę dr. Józefa Gołąbka, wyrażonemi w jednym z poprzednich numerów „Ruchu Słowiańskiego".

Wyszedł z druku zeszyt drugi *„Kroniki Warszawy"* z r. b., zawierający źródłowy artykuł p. S. Szymkiewicza p. t. „Podziały ad ministracyjne Warszawy w rozwoju historycznym (1792—1914).

Dołączony do zeszytu „Kroniki" Miesięcznik Statystyczny" zawiera obok zwykłych danych, tablicę p. t. „Ludność Warszawy w dniu 1 stycznia 1930 r.".

Jako pierwszy numer „Bibljoteki księży Marjanów" ukazała się nakładem „Kroniki Rodzinnej" nowa książka o Matce Boskiej znanego dobrze w Polsce autora, ks. Józefa Schrijversa p. t. „Moja Matka".

Autor „Boskiego Przyjaciela" „Dobrej Woli, „Oddania się Bogu" i „Zasad życia duchownego" w książce obecnej przyswojonej polskiemu piśmiennictwu religijnemu przedstawia z podziwu godną intuicją i niespospolitą znajomością duszy ludzkiej znaczenie i wpływ naszej niebiańskiej Matki na życie każdego z nas, od kolebki aż do błogosławionego życia w Niebie.

Przekład dziełka poprawny, szata zewnętrzna „Bibljoteki ks. ks. Marjanów" przedstawia się zupełnie dobrze, co przy niskiej cenie zapewnia temu wydawnictwu zasłużone powodzenie.

RUSKI — UKRAIŃSKI

SPÓR TERMINOLOGICZNY

Redakcja czasopisma naukowego „Ruch Słowiański" w zeszycie grudniowym z 1928 r. przy pewnej sposobności zamieściła następujące oświadczenie:

— W myśl słusznych wywodów prof. Kazimierza Nitscha (Język Polski, XII, 1927, Nr. 3, str. 65—72 oraz XIII, 1928, Nr. 5, st. 146—53) używać będziemy w odniesieniu do naszych najbliższych od Wschodu sąsiadów słowiańskich dawnej historycznej polskiej nazwy: Rusini, język ruski (ewentualnie, gdy zachodzi potrzeba ścisłego językoznawczego odróżnienia od rosyjskiego małoruski); terminów Ukraina, ukraiński, które mają w Polsce znaczenie terytorjalno-geograficzne używać będziemy tylko w tem znaczeniu oraz w odniesieniu do państwa ukraińskiego wchodzącego w skład ZSSR. (str. 73—74).

Przeciwko takiemu stanowisku wystąpił prof. Henryk Ułaszyn z Poznania, oświadczając, iż formuła, przypisywana przez „Ruch Słowiański" prof. K Nitschowi nie jest zgodna z jego ostateczną formułą, podaną właśnie w tomie XIII Języka Polskiego na str. 153. Prof. Nitsch napisał bowim:

— Na terminologję naukową prof. Ułaszyna godzę się z małą poprawką: języki literackie są rosyjski i ruski, czyli ukraiński, ale narzecza są wielkoruskie i małoruskie (o ile nie zachodzi obawa o nieporozumienie, to ruskie).

A więc prof. Ułaszyn proponuje terminologję: m a ł o r u s k i (o narzeczach) i u k r a i ń s k i (język kulturalny, literacki). Prof. Nitsch g o d z i s i ę n a n a z y w a n i e języka litterackiego Rusinów, względnie Ukraińców t e ż i u k r a i ń s k i m, a n i e w y ł ą c z n i e r u s k i m.

I wogóle prof. Nitsch w roku 1929 w Języku Polskim (str. 129—133) używa równolegle obu terminów „język ruski" (ukraiński).

Nawiązując do tych rzeczy prof. Ułaszyna redakcja „Ruchu Słowiańskiego" w ostatnim zeszycie 1—3 z b. r. zaznacza:

...ostateczna formuła prof. Nitscha jest wynikiem kopromisu między pierwotnem jego stanowiskiem, a stanowiskiem, jakie zajął w tej sprawie prof. Ułaszyn. Redakcja „Ruchu Słowiańskiego", uważając wywody prof. Nitscha z „Języka Polskiego" XII, 1927, Nr. 3 za bardziej przekonywające, pozostaje przy dawniejszej jego formule.

W ten sposób na łamach „Ruchu Słowiańskiego" używany będzie termin „r u s k i" w znaczeniu zgodnem z naszemi tradycjami, „u k r a i ń s k i" zaś tylko w sosunku do Republiki Ukraińskiej, wchodzącej w skład ZSSR.

Dobrzeby było, gdyby wogóle w całej prasie polskiej przestano szafować terminem „ukraiński", i ograniczono się do używania tego wyrazu w znaczeniu terytorjalno-geograficznem i politycznem (Ukraina sowiecka).

R.

Pogrzeb ś. p. Wł. Orkana

odbędzie się w Krakowie

Pogrzeb ś. p. Władysława Orkana na życzenie jego żony odbędzie się w Krakowie. Zwłoki zostaną złożone na cmentarzu Rakowickim.

Do dyrektora gimnazjum Nowodworskiego p. J. Zechemskiego przyjaciela zmarłego zwrócili się wielbiciele ś. p. Orkana z Porhala, by śmiertelne członki poety podhalańskiego złożono u stóp Turbacza w pow. Nowotarskim. Również górale ziemi Limanowskiej wyrazili życzenie, aby tam zwłoki poety złożono.

Spodziewany jest liczny zjazd na pogrzebie delegacyj z całej Polski. Na ręce żony zmarłego nadesłano szereg kondolencyj. Zarząd Głównego Związku Podhalan wzywa wszystkich podmalan do wzięcia gremjalnego udziału w pogrzebie ś. p. Władysława Orkana.

Pogrzeb nastąpi w piątek o godz. 16.

Pan Walanty

OBRAZEK WARSZAWSKI

P. Walanty Byk wie, że jest moriturus. I dlatego, że stuknęła mu już sześćdziesiątka i nękają go różne słabości, i z powodów ściśle fachowych. Pan Walanty jest dorożkarzem warszawskim, właścicielem dorożki i starej kobyły Sońki, nabytej onego czasu od moskali, gdy zmykali „na rodinu". Zawsze był hardy, jak na mistrza bata przystoi. Ongiś nie było tygodnia, by nie zawadzał o „cząść", a potem o komisarjat, niby z przyczyny rozrachunków z pasażerami. Byle co kłął jak prawdziwy kacap i tak groźnie batem wywijał, że tchórzliwy mieszczuch płacił ze strachu ile pan Walanty kazał. Raz nawet aż do przedpokoju jakiegoś doktora wlazł, domagając się pięciu złotych (przedwojennych) za jazdę z dworca wiedeńskiego na Przeskok.

Jeździło się też często z panami w Aleje, niby to, na spacer. Stawało się kilka razy na dzień przed szyneczkiem na Ordynackiej, by zakropić robaka. Było za co...

Ale to wszystko minęło. Namnożyło się tych psiajuchów — taksów, tych wyrwigroszów szoferów... Niema już dawnych czasów...

Pan Walanty, chcąc nie chcąc, musiał spokornieć. Musi stawać za swoim kuniem gdzieś na szarym końcu za samochodami. A o zdzieraniu z pasażerów dziesiątej skóry — któżby teraz słyszał... Nieraz pan Walanty w łapyby pocałował gościa za złotóweczkę. Ale nie. psiakość każdy woli taksi...

Takie życie. wciórności i tylko te psiekięte szofery wydziwiają, gdy dojrzą wehikuł pana Byka:

— Ej, ty sałato...

— Żeby was pokręciło — myśli pan Walanty. — Łapichrusty paskudne.

Nieraz pan Walanty myśli, że czasby już sprzedać Sońkę i wydzierżawić budkę z wodą sodową, bo się cały proceder z kuniem nie opłaca...

Ale przeszło 35 lat siedzenia na kozłach — to szmat czasu. Nie tak łatwo wyrzec się zacnego fachu. I jakoś tam... ostatecznie klepie się biedę po maleńku.

No, bo są jeszcze starsi panowie i panie tyż, co za żadne pieniądze z szoferem nie pojadą. Jak jechać, to już kuniem i przespieczniej to i dziś taniej. Naprzykład, pan profesor Wiadomski. Zacny pan, a nigdy inaczej, tylko po staremu...

Ale zdarzyło się coś ze dwa roki temu, że pan Walanty omal że Sońki i dorożki nie sprzedał.

A było to tak. Stoi Walanty niby z dorożką na Jasnej przed tą nocną knajpą, co się jakoś dziwnie po zagranicznemu zwie. Mumus czy co insze, i czeka.

Było lato, godzina może czwarta, a może i więcej, raniutko. Wyszło z knajpy tej kilku panów, porzundnych z wyglądu i nie zgorzej wesołych. A między nimi taki młody jeden, łysy hrabia.

— O ja go dobrze znam!—opowiadał potem Walanty.

Owóż stanęli wszyscy przed Sońką i Walantym i hrabia mówi do kompanów:

— Dobry koń, co?

— A drugi mu peda:

— Ten chłop, czy ta kobyła?

Walanty myśli sobie: Niech se gadają, pewnikiem w Aleje pojadą.

Ale hrabia wciąż Sońkę ogląda i dorożkę tyż i gada:

— Kupiłbym tego konia. Podobał mi się. Z dorożką kupię!

Myśli sobie Walanty: Kpi czy pijany jest i tak do niego:

— A pieniądze są?

Hrabia obraził się. Wyciągnął ci z palita gruby portfel, otworzył i dużo setek pokazał Walantemu.

— Co chcesz za konia, chamie jeden, sprzedajesz?

— Sprzedaje to szprzedaje — odparł Walanty. — ale czego się wilmożny pon ruga?

A jeden z kompanów hrabiego rzecze:

— Nie zwracaj, sałato, uwagi, to taki u pana hrabi zwyczaj, że chamów wspomina.

Walanty poskrobał się w głowę i mówi:

— Dwa tysiące da pan?

— Dwa tysiące? Nie drogo! Dam!

A potem pomyślał i znów dodał:

— Ale kota w worku nie kupuję. Muszę zobaczyć, jak ten koń chadza. Może jaki feler ma?

Sałata już wiedział, że targ nie na żarty i odparł:

— Proszę siadać, pojedziemy. To się pon grabia przekonają.

Ale pan hrabia nie był w ciemię bity i znowu mówi:

— Jak próba, to próba, sam będę powozić.

Jak rzekł, tak się i stało. Walanty siadł tam, gdzie, niby tego panowie siedzą, a hrabia na kozłach i wziął w ręce lejce i bat Pojechali Złotą w stronę dworca.

Dobrze wszystko było, ale na rogu Złotej stał faraon, niby policjant i gdy ujrzał Walantego na tylnem siedzeniu jak huknie:

— Stać! Co to za nowa moda! A do hrabiego też z pyskiem:

— Wolno, panu, maszkarady urządzać, ale on musi przepis znać. Zawracaj do komisarjatu!

Ale hrabia honorny był i mówi — Niesprawiedliwość się dzieje człowiekowi ubogiemu. I ja z nim pojadę.

Pojechali. Walanty na swojem miejscu. A hrabia razem z posterunkowym z tyłu w dorożce.

A kompanowie pana hrabiego wszyscy trzej już się zwiedzieli widać, bo czekali przed komisarjatem na Szpitalnej.

W komisarjacie bardzo się ucieszyli, gdy ujrzeli Walentego Byka i długo coś pisali. A hrabiemu radzili, by konie do dnia nie kupował, a lepiej odjechał taksówką do domu spać.

Walanty cierpliwie czekał na koniec rozmowy i gdy wyszli na ulicę, chciał skończyć już cały interes:

— Kupuje, wielmożny pan, grabia, kunia cy nie?

A hrabia stanął, machnął ręką, i tak powiedział:

— A daj mi święty spokój. Ledwiem o kupnie tego konia zagadnął, a już takie mam nieprzyjemności — i spojrzał pogardliwie na komisarjat.

— Nie?

— Nie!

Co było robić. Pan grabia miał rację. Sońka pozostała więc przy panu Walantym.

Baba tylko, Walentowa, gdy się zwiedziała o całej historji, splunęła z odrazą:

— A ty, stary durniu, o wszystkiem powiadasz, ale milczys ileś wypił alembiku, zanim ciebie i twoją kobyłę ten grabia zobaczył... Jak się skończyła rozmowa Walentego z Walentową — trudno wiedzieć. Ale od tego czasu Walenty o sprzedaży Sońki nie lubi naradzać się z babą.

Eler.

Znów represje wyborcze?

(Korespondencja własna).

Grodno, 14 maja. Kampanja wyborcza w okręgu lidzkim rozpoczęła się na dobre. Poszczególne partje odbywają ze brania przedwyborcze, zapoznając obywateli ze swym programem. Niestety, zebrania te, jakkolwiek ustawy wyraźnie określają sposób ich odbywania, nie wszędzie traktowane są jednakowo.

O ile pewne grupy cieszą się zupełną swobodą, której niejednokrotnie nadużywają, inne spotykają się ze strony władz z nie zrozumiałemi przeszkodami, — niezrozumiałemi tem bardziej, że są to partje umiarkowane.

Tak naprzykład Stronnictwo Chłopskie, które wystawiło listę Nr. 10, cieszy się zupełną swobodą odbywania swych zebrań, cho ciaż korzystają z tego tacy ludzie jak np. niejaki Matecki z wioski podwilejskiej, który bezkarnie bol szewizuje wieś swą działalnością. Natomiast liście 25 Bloku Narodowo - Katolickiego, władze czynią przeszkody i nie pozwalają na odbywanie wieców pod lada pozorem.

Dnia 11 maja w Iwju na placu przy kościele zwołał dr. Harniewicz, kandydat i pełnomocnik listy Nr. 25 wiec publiczny. O wiecu tym zawiadomił władze listem poleconym. Wszystko więc było w porządku.

Tymczasem ku największemu zdziwieniu obecnych, gdy przed rozpoczęciem wiecu, gdy zgromadzi ło się około 1000 ludzi, komendant posterunku policji w Iwju oświadczył d-rowi Harniewiczowi, że na odbycie wiecu nie pozwala, gdyż nie został on zgłoszony. Gdy dr. H. pokazał pokwitowanie nadanego listu poleconego do policji w Iwju z dnia 9 maja, skonsternowany komendant oświadczył: „Przed chwilą otrzymałem kategoryczny rozkaz od starosty z Lidy, aby nie dopuścić do odbycia przez p. doktora zebrania i rozkaz ten wykonać muszę".

Wystąpienie to starosty więcej przysporzyło zwolenników liście 25. niż najlepszy wiec. Jednakże nie załatwia to sprawy.

Na naszym terenie cała kampa nja wyborcza polega na rywaliza cji listy Nr. 10 Stronnictwa Chłop skiego z listą 25 Bloku polsko - katolickiego. O ile lista Nr. 10 nie spotyka żadnych trudności ze strony starosty lidzkiego Bogatkowskiego, o tyle lista polsko-ka tolicka spotyka się z tego rodzaju niespodziankami. Jest to niezrozumiałe popieranie listy Nr. 10 a szykanowanie, do tego bezprawne listy Nr. 25.

Oburzenie społeczeństwa jest wielkie na starostę.

N. Z.

UROCZYSTOŚCI KATOLICKIE

(Korespondencja własna).

Chełm, 13 maja. Stolica ciemiężonej niegdyś Chełmszczyzny obchodziła podniosłe uroczystości w ubiegłą sobotę i niedzielę. Uroczystości te świadczą, że przemoc carska nie zdołała wydrzeć wiary ojców z serc tutejszej ludności.

W sobotę rozpoczął się kurs, urządzony staraniem duchowieństwa dekanalnego dla zelatorów stowarzyszeń Żywego Różańca. Udział w kursie wzięło około 400 osób.

W niedzielę odbył się jako uzupełnienie tego kursu zlot Stowarzyszeń Żywego Różańca z całego dekanatu. Na zlot ten przy było ponad 8 tysięcy osób płci obojga. Zlot rozpoczęto uroczystą mszą św. podczas której wygłosił przepiękne kazanie ks. prof. Dąbrowski z Lublina.

Po nabożeństwie odbył się po chód na Górkę i tu, na placu katedralnym zakończono uroczysto ści zlotowe przemówieniami oraz uchwaleniem następujących rezolucyj:

„Diecezjanie dekanatu chełmskiego, zorganizowani pod sztandarem Królowej Różańca Św. przesyłamy Najdostojniejszemu Arcypasterzowi Diecezji Lubelskiej J. E. Ks. Biskupowi Fulma nowi wyrazy hołdu i przywiązania, błagając Boga o długie jeszcze i szczęśliwe panowanie nad powierzoną Mu owczarnią.

Uchwalamy i przyrzekamy:

1) rozszerzać modlitwę różańcową w szeregach mężczyzn młodzieży męskiej i żeńskiej oraz dzieci szkolnych;

2) wprowadzać w życie zas dy katolickie, czerpane z rozwa żań tajemnic różańcowych;

3) modlitwą wspólną w ogni skach domowych umacniać rodz nę katolicką. Odrzucamy zakusy wrogów, usiłujących zaprowadzi śluby cywilne i rozwody;

4) modlitwą różańcową i prz kładem życia cnotliwego nie do puszczać i usuwać zarazę sek ciarstwa;

5) podnieść śpiew religijny p świątyniach;

6) bronić nigdy nieprzedaw nionych praw Kościoła Katolicki go w nauczaniu i wychowywani młodych pokoleń w szkołach oraz domagamy się rozwiązani nieobyczajnej sekty marjawickie i niezatwierdzania sekty hodu rowców".

K. R.

WOJ. KRAKOWSKIE

KRAKÓW.

Przygotowania do wielkiej, jubileuszowej wystawy, której uroczyste otwarcie odbędzie się 31 b. m. w obecności reprezentantów rządu, miasta, przedstawicieli najwyższych uczelni, artystów i prasy, jest w pełnym toku.

Na wystawę nadeszło z całej Polski przeszło 800 obrazów i rzeźb! Niebawem już jury Tow. Przyj. Sztuk Pięknych przystąpi do segregowania olbrzymiego materjału. Program uroczystości podany będzie niebawem do publicznej wiadomości. Na otwarcie tej wielkiej wystawy przybędzie mnóstwo osób z poza Krakowa. Jak wiadomo najlepsze dzieła, wybrane przez komisję artystyczną i ofiarodawców, otrzymają pieniężne nagrody.

Echa Zjazdu Stow. Ml. Pol. — W korespondencji naszej, omawiającej zjazd Stow. Młodzieży polskiej w Krakowie, umieszczonej w N-rze 125, wkradła się mała nieścisłość. — Okazuje się, że myśl, aby członkowie Stowarzyszenia zajęli się ochroną przyrody, nie wyszła z pośród członków tego Stowarzyszenia, lecz podziały ją osoby postronne, życzliwe Stowarzyszeniu. Na samem zjeździe sprawy tej nie omawiano.

WOJ. ŁÓDZKIE

ZGIERZ.

Niebywałe zajście. — W dniu 13 b. m. Zgierz był terenem niebywałej awantury, sprawcami której byli dwaj złodzieje, karani kilkakrotnie więzieniem, Bronisław Wilczak, oraz Roman Lewandowski.

Obaj w stanie nietrzeźwym zaczepili idących ulicą Gołębią dwóch policjantów. Kiedy policjanci próbowali ich uspokoić, ci rzucili się na nich. Wokół zebrał się tłum, który zachęcał jeszcze pijaków do ekscesów. — Tłum wzrósł do liczby 700 osób. Na miejsce przybył komendant policji zgierskiej z kilkunastu ludźmi. Tłum przyjął wobec oddziału policji wrogą postawę.

Rozległy się okrzyki: „bić policję"! Wówczas policja zaczęła rozpraszać tłum z bronią gotową do strzału.

W ucieczce usiłowano uprowadzić obu sprawców awantury, Wilczaka i Lewandowskiego, którzy uciekli pod cmentarz na przedmieściu Zgierz, gdzie jednak policja obu złodziei aresztowała, zatrzymując również 34 osoby za podburzanie do ekscesów i bicie przedstawicieli władz bezpieczeństwa.

SIERADZ.

Tragedja lekarza. — Przed dwoma dniami rozeszła się wieść, że znany i powszechnie ceniony lekarz tutejszy dr. Segroeder po powrocie ze spaceru, zastrzelił swą 8-letnią córeczkę, poczem sam strzelił do siebie. Niespodziewany ten wypadek poruszył do żywego opinję publiczną, gdyż tragedja była wysoce zagadkowa.

Obecnie okazało się, że dr. S. po powrocie do domu, począł czyścić rewolwer. Pozostawiwszy broń na chwilę nie spostrzegł, że córeczka go wzięła. W chwilę później rozległ się strzał i dziecko padło nieżywe. Lekarz, który je kochał nad życie, zrozpaczony, skierował broń do siebie, raniąc się niebezpiecznie. Jest jednak nadzieja uratowania go.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE.

Katastrofa w kopalni. — Przy katastrofie na kopalni „Concordia" pod Zabrzem, na Śląsku niemieckim działalność ratunkową zakończono po 6-u godzinach. Wszystkich zaginionych robotników wydobyto, jednakże większość nie dawała już znaków życia. 9-u górników poniosło śmierć, a trzech jest ciężko rannych. Dotychczas nie udało się ustalić, czy zachodzi tu wypadek eksplozji gazów, czy też pyłu węglowego. Według ostatnich wiadomości, katastrofa nastąpiła wskutek zawalenia się filaru, bezpośrednio zaś potem wydobywające się gazy węglowe eksplodowały. — Wśród zabitych znajdować się ma 7-u górników z niemieckiego Górnego Śląska, a dwóch z polskiego.

Zderzenie z samochodem. — Według doniesień z Wisły, onegdaj samochód osobowy wpadł na drodze do Cieszyna na motocykl, w którym znajdowało się dwóch pasażerów. Emilja Morcinkowa doznała wstrząsu mózgu i poniosła śmierć na miejscu. Kierowca motocykla złamał lewą nogę i prawą rękę. Powodem katastrofy była nieostrożna jazda samochodu osobowego.

Znów katastrofa. — „Katowitzer Ztg." donosi, że na kopalni „Sosnica" w Gliwicach wydarzyła się wczoraj katastrofa, której ofiarą padło trzech górników, którzy zasypani zostali wskutek załamania się filaru.

W ciągu nocy zdołano wydobyć jednego z nich Franciszka Huczanika z Kończyc (polski G. Śląsk), lecz już nieżywego. Innych nie znaleziono jeszcze i niewielkie są nadzieje, by pozostali dotąd przy życiu.

WOJ. POMORSKIE

BYDGOSZCZ.

Pod rogami byka. — W majątku Żółków pod Jarocinem dwudziestoletnia robotnica Zabielska, chcąc wyłożyć oborę nową podściółką wyprowadzała z niej bydło. Niespodziewanie jeden z byków, rozdrażniony uderzeniem pręta, rzucił się na dziewczynę i dopadłszy ją, przycisnął rogami do muru. Na przeraźliwy krzyk Zabielskiej rzucili się z pomocą jej towarzysze pracy, którym udało się byka odegnać. Bezprzytomną odwieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

NAKŁO.

Bieg uliczny. — Do biegu ulicznego o puhar Przew. ks. kanonika Makowskiego stanęło 35 zawodników, reprezentujących Stow. Młodzieży Polskiej z Chojnic, Czerska, Łaga i Pawłowa. Do mety przybył pierwszy Zabrocki Zygfryd z Czerska; za nim 10 metrów Migdał Józef, Chojnice, dalsze 20 m. Drzegowski Leon, Chojnice. Czas zwycięscy był 8.30,7 min.

Po biegu wygłosił fundator puharu ks. Makowski krótkie przemówienie i wręczył zwycięzcom nagrody. Rozdano ogółem 15 żetonów złotych, srebrnych i bronzowych. Sprawna organizacja biegu spoczywała w-ręku nauczyciela Szulca.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAN.

Okradzenie chóru łotewskiego. — Członkowie słynnego chóru łotewskiego, który podróżuje po Polsce i wystąpił z koncertem w Poznaniu, padli ofiarą kradzieży: Mianowicie do wycieczki łotewskiej przyłączył się przed paru dniami w drodze jakiś nieznany im osobnik, który towarzyszył wycieczce przez całą drogę i przybył do Poznania. W Poznaniu wraz z członkami chóru otrzymał wspólną kwaterę. W czasie koncertu osobnik ów okradł kilka pań, należących do chóru. Skradzione przedmioty złodziej wyniósł w walizkach. Policja prowadzi dochodzenia.

Sezon wioślarski. — Niedzielna uroczystość otwarcia sezonu wioślarskiego miała przebieg poważny. Po mszy św., odprawionej w kościele O. O. Salezjanów wymaszerowały kluby w czwórkach na przystań Tow. Wiośl. Polonia.

Po powitaniu zgromadzonych wioślarzy, przedstawicieli władz i prasy przez prezesa Polonji, p. Drobnika, przemówił p. Stuermer, który z ramienia Międzyklubowego Komitetu dokonał wciągnięcia flag na maszt przy dźwiękach hymnu państwowego. Po skromnem śniadaniu odbyła się defilada, w której wzięło udział 51 załóg. Najliczniej reprezentowany był Tryton przez 22 łodzie, a najsłabiej WKW przez 2 załogi. Doskonale prezentowali się zawodnicy KW 04, wykazują świetne zgranie.

W ciągu popołudnia poszczególne kluby odebrały przysięgę wioślarską od swych zawodników.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Dla dzieci z Niemiec. — Pod przewodnictwem pani wojewodziny Gołuchowskiej, odbyło się posiedzenie wojewódzkiego komitetu obywatelskiego kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska, w którem wzięli udział delegaci ze wszystkich powiatów województwa. Przedmiotem posiedzenia było ustalenie programu akcji w obecnym sezonie. W bieżącym roku przybyć ma - na teren województwa około 600 dzieci z Niemiec. Dotychczas zgłoszono 514 wolnych miejsc.

Włamanie do gmachu województwa. — We Lwowie dokonano niezwykle śmiałego włamania kasowego. Niewyśledzeni dotychczas osobnicy dostali się do biur Dyrekcji Robót Publicznych, mieszczących się w gmachu Województwa, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i zabrali całą jej zawartość. Złodzieje włamali się do gmachu Województwa przez podwórze, które jest już od roku od strony ulicy Franciszkańskiej nieoparkanione. Drabinami rusztowania (odnawia się bowiem obecnie budynek Województwa ze strony podwórza) dostali się złodzieje na dach, stamtąd zaś na strych, a ze strychu, który nie był nawet zamknięty włamywacze zeszli na III piętro, na którem mieści się Dyrekcja Robót Publicznych Woj. lwowsk. Tam otworzyli drzwi wejściowe przy pomocy łomu i wytrychu, poczem rozpruli kasę ogniotrwałą w której znajdowało się około 20.000 zł. w gotówce. Zaskoczeni taką ilością pieniędzy nie szukali już więcej i uciekli z łupem tą samą drogą, która przybyli t. zn. przez strych, stamtąd na dach, rusztowanie, ogród i ul. Franciszkańską. Na miejscu złodzieje żadnych śladów nie pozostawili. Policja aresztowała ubiegłej nocy kilku osobników, silnie podejrzanych o dokonanie włamania do gmachu urzędu wojewódzkiego i rozbicie kasy w mieszczących się tam biurach Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych. Osobników tych odstawiono do aresztu, śledztwo w toku.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Pożar lasów. — Na odcinku granicznym Wizajny w lasach państwowych leśnictwa Reguły, wskutek niewyjaśnionego dotychczas powodu wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło około 60 ha. lasów. Pożar trwał kilka godzin i został zlikwidowany, dzięki energicznej akcji oddziału pobliskiego K. O. P., Władze śledcze badają powód pożaru.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia Państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dnia 15 b. m.:

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura plus 10.1 st. Cels., wilgotność [illegible] proc., stan nieba: pochmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: Obszar wysokiego ciśnienia leży nad Hiszpanją i Francją, drugi tworzy się nad Skandynawją; wielki niż barometryczny rozciąga się nad Rosją, Bałkanami, Włochami, Austrją i Polską, drugi nasuwa się nad Anglje.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Zmiennie, gdzieniegdzie przelotny deszcz, lecz naogół polepszanie się stanu pogody, temperatura bez większych zmian (nieco chłodniej), umiarkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry północno - zachodnie.

Co słychać w Warszawie?

Niefortunny projekt

OPERA STOŁECZNA CZYNNA TYLKO PRZEZ 6 MIESIĘCY.

Od p. E. Kiślańskiego otrzymaliśmy szereg słusznych uwag o projekcie magistratu stołecznego prowadzenia Opery tylko przez 6 miesięcy w roku. P. Kiślański o tym projekcie wypowiada następujące m. in. uwagi:

Kiedy Warszawa była miastem prawie gubernjalnem, kiedy nie było tylu instytucyj centralnych, urzędników, wojska, wtedy Opera funkcjonowała przez 10 miesięcy w roku, no i z poniedziałkami, — a były lata, że w miesiącach letnich Opera była czynną w teatrze w Saskim ogrodzie. Bywały deficyty, — ale w porównaniu z obecnemi nieznaczne, a przecież prowadzono cztery teatry i balet. Największy deficyt z r. 1905 wyniósł 60 tysięcy rubli,— ale wtedy strzelano na ulicach, a na przedstawieniach z udziałem Battistiniego bywało zaledwie po kilkadziesiąt rubli dochodu. Jak się o tym deficycie dowiedział jenerał Skałon, kazał ówczesnemu prezesowi teatrów, Herszelmanowi, wyjechać z Warszawy w przeciągu 24 godzin, — a wiceprezesa Karafę-Korybuta zwolnił bez prawa wstąpienia gdziekolwiek na służbę.

A jak jest teraz? Kiedy Warszawa jest stolicą państwa z 30-miljonami ludności, kiedy przybyło dużo centralnych instytucyj, kiedy cała masa przyjezdnych gości w Warszawie — wtedy magistrat proponuje prowadzenie Opery tylko przez 6 miesięcy. Czy magistrat sądzi, że personel artystyczny zgodzi się angażować na pół roku?

Trzeba, żeby magistrat sięgnął pamięcią kilka lat wstecz. Kogo to stawiał ówczesny magistrat na czele teatrów? Czy ci panowie byli odpowiednimi na naczelne stanowiska? Według magistratu tak, ale według opinji publicznej — nie. I właśnie dopiero teraz ponosi magistrat konsekwencje takich pomyłek. Potworzono dużo zbędnych stanowisk dyrektorów, sekretarzy, magazynierów i t. p. — popodwyższano niepomiernie i nie według zasług i zdolności gaże i to sie teraz mści, a więc za tę nieudolną gospodarkę miasto ma być pozbawione Opery, a wielu pracowników zarobku?

PRZEGLĄD

wozów konnych.

Podczas odbywającego się obecnie codziennie, prócz niedziel i świąt w g. od 8 m. 30 do g. 12, przeglądu dorocznego pojazdów w czasie do 17 maja, należy przed stawić wozy konne, dorożki konne i dorożki samochodowe, wszystkie opatrzone numerami od 601 do 800.

Przegląd odbywa się przy ul. Nadbrzeżnej na odcinku od ul. Lipowej do Karowej (podjazd wybrzeżem Kościuszkowskim, Lipową do Nadbrzeżnej).

DZIAŁ POWSTAŃ

w Muzeum Narodowem.

Dyrekcja Muzeum Narodowego opracowuje obecnie plan rozmieszczenia zbiorów w nowobudującym się gmachu Muzeum przy Aleji 3 Maja. Muzeum zawierać będzie przeszło 30 działów, w tem specjalny dział poświęcono pamiątkom z okresu powstań r. 1830 i 1863.

ODPUST.

W niedzielę, dnia 18 maja przypada odpust na Czerniakowie ku czci świętego Bonifacego Męczennika. Msza Św. z kazaniem odprawioną zostanie o godz. 11 przed południem.

Inne msze św. odprawione będą o godz. 7, 8, 9, 9½ i 10. Nieszpory z kazaniem o godzinie 4 popoł.

W SPRAWIE NAPAŚCI

NA KS. PANASIA

Zarząd Główny Związku Hallerczyków na posiedzeniu dnia 7.V. b. r. powziął następującą uchwałę:

„Dnia 10 kwietnia b. r. Zarząd Główny Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków wystąpił z publiczną anuncjacją (vide Polska Zbrojna z dn. 17.IV. b. r. Nr. 106) przeciwko ks. Józefowi Panasiowi, który na łamach prasy prowadził polemikę z p. Romanem Góreckim, prezesem Federacji, stawiając temu ostatniemu zarzuty natury historycznej, sprecyzowane jasno i ściśle. W polemikę tę niespodziewanie, najmniej do tego powołany, wtrącił się wymieniony Zarząd i w sposób nielicujący z powagą Stowarzyszenia, metodą sanacyjną, zaatakował powszechną czcią otoczonego i wielce zasłużonego obywatela, żołnierza i kapłana.

Wobec tego Zarząd Główny Związku Hallerczyków jaknajkategoryczniej potępia podobną metodę walki we wszystkie dziedziny życia społecznego wprowadzoną przez elementy sanacyjne dla celów walki partyjno-politycznej, piętnując ją z oburzeniem.

Ks. Panaś stoi powyżej uchwał podobnej jak Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków treści, Związek Hallerczyków natomiast poczuwa się do moralnego obowiązku oświadczyć, że z wystąpieniem ks. Panasia solidaryzuje się w zupełności.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW

Warszawa, dnia 14 maja 1930 r.

BUDOWA

filtrów pośpiesznych.

Roboty przy budowie nowych filtrów pośpiesznych, postępują naprzód. Obecnie wykonywany jest fundament pod płytę żelbetową, na której stanie hala filtrów i maszyn. Płyta ta jest długości 100 metrów i szerokości 40 metrów. Budowa płyty potrwa około 2 miesięcy, hala zaś stanie pod dachem na jesieni, a wykończenie wewnętrzne i oddanie do użytku nastąpi 1 lipca 1931 r. Jak wiadomo, budowa filtrów pośpiesznych zapewni pokrycie zapotrzebowania wody w ciągu najbliższego 15-letniego okresu. Budowa filtrów stanowić będzie znaczny wysiłek finansowy magistratu i przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji, gdyż łącznie z przeróbkami istniejącej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej na stacji filtrów, pochłonie razem około 11 miljonów zł.

Gdzie będą urzędowały

komisje do spraw przedmieść.

Zatwierdzając regulamin komisji do spraw przedmieść m. stoł. Warszawy, magistrat wyznaczył następujące lokale do urzędowania tych komisyj. Komisja dzielnicowa „Nowe Bródno", obejmująca przedmieścia Pelcowiznę, Nowe Brudno, Brudno i Targówek, będzie urzędowała w gmachu szkoły przy ul. Białołęckiej, komisja dla dzielnicy Grochów (Grochów I, Grochów II, Saska Kępa i Kamionek) — w tamtejszym ośrodku zdrowia, dla dzielnicy Mokotów (Sielce, Siekierki, Czerniaków i Mokotów) — w gmachu szkoły rzemieślniczej, dla Ochoty (Ochota i Rakowiec) — w gmachu szkoły przy ul. Grójeckiej, dla Woli (Koło — Budy i Wola) — w szkole przy ul. Bema i dla Marymontu (Powązki, Marymont i Żoliborz) — w biurze cegielni.

Radjo

Program Polskiego Radja na sobotę, dnia 17-go maja.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—13.10* Muzyka gramof. *15.45* Kącik artyst. *16.15* Wiad. Tow. Kooperatystów. *16.20—17.05* Muzyka gramof. *17.30* Aud. dla dzieci. *18.00* Naboż. z Wilna. *19.00* Rozmaitości. *20.15* Felieton. Gdy się wraca z dalekiej podróży. *20.30* Wieczór prof. L. Urstein [illegible] Ostatnia Fala. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *16.00* Pieśni majowe. *16.15—16.40* Lekcja ang. *16.40—17.30* Koncert gramof. [illegible] dla dzieci. *18.00—19.00* Naboż. z Wilna. *19.00* Kronika Przyrodnicza. *20.05* *Przegląd* polityki zagr. *20.30* Koncert z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *16.45—17.05* Kurs ang. *17.05—17.25* Odczyt o dziennikarstwie. *17.25—17.45* Silva rerum. *17.45—18.00* Ze świata kobiecego. *18.30—18.45* Gawęda reporterska. *19.00—19.25* Żywe słowo. *19.25—19.50* Interludjum muz. *20.00—22.00* Akademia z ok. Tyg. L. O. P. P. *22.15—24.00* Muz. tan. *24.00—02.00* Koncert nocny.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *17.00—17.10* Rozmaitości. *17.10—17.30* Intermezzo muz. *17.30* Aud. z Warsz. *18.00—19.00* Naboż. z Wilna. *19.05—19.20* Odcinek powieściowy. *19.20—19.30* Intermezzo muz. *19.30—19.55* Krajobraz angielski. *20.00—20.30* Z wędrówek po Bułgarii: Monaster Rylski — Mekka Bułgarów. Cz. I. *20.30—22.15* Koncert z Warsz. *22.25—22.45* Felieton z Warsz. *23.00—24.00* Muz. lekka.

WILNO: *12.05—13.10* Muz. gram. *16.15—17.00* Pieśni. *17.00—18.00* Transm. z Warsz. *18.00—19.00* Nabożeństwo majowe. *19.00—19.20* W świetle rampy. *19.20—19.35* Co nas boli? *20.30—23.00* Transm. z Warszawy. *23.00—0.30* Retransm. ze stacyj zagr.

LWÓW: *12.05—13.00* Koncert gramofonowy. *17.30* Aud. dla dzieci. *18.00* Naboż. z Wilna. *20.05* Transm. z Krakowa. *20.30* Koncert z Warszawy. *23.00—24.00* Muz. tan.

ŁÓDJ: *11.30—18.00* Transm. z Warsz. *18.00* Transm. z Wilna. *19.00* Rozm. łódzkie. *19.20—24.00* Transm. z Warszawy.

ZAGRANICZNE: *20.00* *Monachjum.* Wesele książęce — słuchow. *20.30 Londyn* (National). Dorothy. opera komiczna Celliera. *21.00 Wiedeń.* Du liebes Wien... — operetka

Wypadki

TRAGICZNA ŚMIERĆ SPRZEDAWCY GAZET. — Wczoraj w południe ul. Grzybowską w kierunku Ciepłej jechał samochód ciężarowy należący do zjednoczonych browarów warszawskich „Haberbusch i Schiele". Samochód, kierowany przez szofera Wacława Kamińskiego (Grzybowska 69) jechał z szybkością 15 klm. na godzinę.

Przed domem (Grzybowska 16) z za platformy parokonnej wyskoczył nagle jakiś mężczyzna z paką gazet. Kierowca, chcąc uniknąć najechania, skręcił raptownie w lewo i wjechał na chodnik. Wskutek tego pękła opona i spadło kilka skrzyń piwa naładowanym butelkami z piwem. Przebiegający mężczyzna był uderzony błotnikiem i upadł na jezdnię, doznając pęknięcia podstawy czaszki. Po przewiezieniu przez pogotowie do szpitala św. Rocha — nieszczęśliwy wkrótce zmarł.

Dochodzenie przeprowadzone przez policję 7-go komisarjatu ustaliło, iż zmarłym tragiczną śmiercią jest 35-letni Szmul Polak (Złota 75) sprzedawca gazet ze związku (Nalewki 15).

Sprawcę tragicznego wypadku zatrzymano w areszcie.

ZNACZNA KRADZIEŻ JEDWABI. — Wczoraj w nocy niewykryci złodzieje obrali za teren swej wyprawy skład towarów bławatnych p. f. „Magazyn Wiedeński", należący do Abrama Vorstandiga — przy ulicy Marszałkowskiej 71.

W tym celu złodzieje po zdjęciu okiennic z sąsiedniej owocarni, należącej do Stanisława Hocha, otworzyli drzwi i dostali się do sklepu. Tam w ścianie u dołu zrobili wyłom, przez który weszli do składu bławatnego. Rano, gdy sklepowa owocarni Helena Słomkówna przyszła do owocarni zastała drzwi uchylone, stwierdzając ślady gospodarki złodziejskiej.

Właściciel „Magazynu Wiedeńskiego" oblicza wartość skradzionych jedwabi na sumę 40 000 zł. Sklep nie był ubezpieczony od kradzieży. Zaznaczyć należy, że właściciel sklepu utrzymuje dwóch dozorców nocnych, lecz kradzież musiała być dokonana już po zejściu ich z posterunku t. j. z podwórza i ulicy, pomiędzy godz. 6 a 8.

KRWAWE ZAJŚCIE MIĘDZY KELNERAMI. — Gdy o godz. 6-ej, kelner z „Warszawianki", Antoni Kilanowski (Chmielna 49) wychodził z lokalu tej restauracji (Nowy Świat 5), napadł na niego Henryk Opolski (Zielonka) również kelner tejże restauracji oraz kolega jego, który oczekiwał na wyjście K. w sali bilardowej. Opolski bił K. grajcarkiem, drugi napastnik zaś, kastetem. Gdy ogłuszony upadł, napastnicy pokopali go. Przechodnie pośpieszyli z pomocą, przeprowadzając okrwawionego do restauracji. Po obmyciu twarzy K. w towarzystwie 2-ch kolegów wyszedł i wsiadł do auta, celem udania się do Kasy Chorych, wspomniani sprawcy napadu po raz drugi zamierzali napaść na K., zamierzając wyciągnąć go z auta. W tymże czasie wyszedł z lokalu dyr. Piotrowski, wobec czego sprawcy ulotnili się. — W sprawie tej sporządzono protokół policyjny. Związek kelnerów (Al. Jerozolimska 6) zawiesił w czynnościach Kilanowskiego i Opolskiego do czasu rozpatrzenia sprawy. Powód napaści — porachunki osobiste wynikłe na tle wolnych żartów.

Wiadomości kościelne

W piątek odprawione będą wotywy: w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, o godz. 8-ej zrana, w kaplicy Pana Jezusa.

W kościele św. Marcina (poaugustjańskim), o godz. 9-ej zrana solenna wotywa z wystawieniem relikwji drzewa Krzyża Św. w kaplicy Męki Pańskiej.

W kościele Najświętszej Marji Panny Łaskawej (oo. Jezuitów), wotywa o godz. 10 zrana przed ołtarzem Pana Jezusa.

W kościele św. Anny (po-bernardyńskim), ku czci Serca Pana Jezusa, w kaplicy Matki Boskiej, odprawiona będzie wotywa o godz. 9-ej zrana.

W kościele św. Franciszka Serafickiego (oo. Franciszkanów), od prawiona będzie wotywa o godz. 10-ej zrana.

W kościele św. Antoniego (poreformackim), odprawiona będzie wotywa o godz. 8 zrana, w kaplicy Serca Pana Jezusa.

W każdy piątek w bazylice Serca Jezusowego na Michałowie (dawniej Szmulowiźnie), w myśl zarządzenia Stolicy Apostolskiej, odbywa się codzienne nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, od godz. 6-ej zrana do 6.30 w.

W kościele św. Trójcy (po trynitarskim) odprawiona będzie wotywa o godz. 9-ej zrana przed ołtarzem Pana Jezusa Nazareńskiego, ku uczczeniu Męki Pana Jezusa, poczem podawany będzie do całowania relikwiarz z Drzewem Krzyża Św.

W kościele św. Anny (po-bernardyńskim), o godz. 8.30 rano, solenna wotywa z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu przed ołtarzem Najśw. Marji Panny po wotywie odmówiona będzie litanja loretańska z modlitwami o nawrócenie grzeszników.

O KOŚCIÓŁ MATKI BOSKIEJ ZWYCIĘSKIEJ.

Wczoraj o g. 12 i pół w południe w sali parafjalnej na Kamionku odbyła się konferencja prasowa w sprawie budowy kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej.

Obszerny artykuł zamieszczamy na innem miejscu.

NOMINACJA.

Ks. Wacław Celiński, notarjusz Kurji Metropolitalnej, został mianowany Kanonikiem honorowym.

Zebrania i odczyty

W piątek dnia 16 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w Wielkiej sali gmachu Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie (Czackiego 3 - 5) odbędzie się posiedzenie techniczne, na którem prof. Stanisław Kunicki wygłosi odczyt p. t. „Zastosowanie żelaza w nowoczesnem budownictwie mieszkaniowem"

• • •

We wtorek, dn. 27 maja r. b. o godzinie 6-ej pp. odbędzie się w Kamienicy Baryczków Rynek Starego Miasta 32 zwołane przez Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości na podstawie par. 14 Statutu, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków.

W razie niedojścia do skutku Walnego Zgromadzenia w terminie wyznaczonym, drugie Walne Zgromadzenie odbędzie się w terminie o godzinę późniejszym.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.